Kurier Szczeciński

WTOREK, 10 LIPCA 1979 ROKU WYD. AB

26·IV·1945 NIE RZUCIM ZIEMI SKĄD NASZ RÓD

Nr 152 (10 723) Rok założenia 1945 Cena 1 zł

E. Wojtaszek z wizytą w USA

WASZYNGTON PAP. Minister spraw zagranicznych PRL Emil Wojtaszek przybył z oficjalną wizytą do Waszyngtonu. Wizyta potrwa dwa dni — wtorek i środę. E. Wojtaszek odbędzie rozmowy z wybitnymi przedstawicielami administracji waszyngtońskiej Kongresu Stanów Zjednoczonych i Białego Domu. Program wizyty przewiduje m. in. rozmowy z sekretarzem stanu C. Vancem, ministrem handlu J. Krepsem, ministrem skarbu M. Blumenthalem i ministrem rolnictwa B. Berglandem, spotkanie z doradcą prezydenta ds. bezpieczeństwa narodowego Z. Brzezińskim oraz spotkania w Kongresie z członkami komitetów spraw zagranicznych obu izb Senatu i Izby Reprezentantów.

Z Nikaragui

MEKSYK PAP. Powstańcy Narodowego Frontu Wyzwolenia im. Sandino nacierają na wszystkich frontach. W poniedziałek doszło do zaciętych walk między oddziałami frontu a gwardią narodową w odległości 20 km od Managui. Rozgłośnia partyzancka podała, że siły powstańcze są gotowe do rozpoczęcia decydującego ataku na stolicę kraju. Departament Stanu USA poinformował, że władze amerykańskie podjęły przygotowania w celu przeprowadzenia ewakuacji obywateli Stanów Zjednoczonych z Nikaragui.

Rozmowy Sadat — Begin

KAIR PAP. Do Aleksandrii przybywa na dwudniowe rozmowy z prezydentem Egiptu Anwarem Sadatem izraelski premier Menachem Begin. Jest to już jego czwarta wizyta w Egipcie od czasu rozpoczęcia przez oba państwa dialogu pokojowego.

Wystąpienia C. Vance'a i H. Browna w Kongresie

Debata nad SALT II

WASZYNGTON PAP. Jak już informowaliśmy, wczoraj w Kongresie Stanów Zjednoczonych rozpoczął się oficjalnie proces debaty ratyfikacyjnej porozumienia SALT II. Otwarły go przesłuchania ekspertów prowadzone przez komitet spraw zagranicznych Senatu. W pierwszym dniu składali oświadczenia dwaj członkowie administracji waszyngtońskiej, odgrywający decydującą rolę w przygotowywaniu i zawieraniu porozumienia. Byli nimi sekretarz stanu — Vance i minister obrony — Brown.

OBAJ ministrowie w obszernych i udokumentowanych wystąpieniach przedłożyli wniosek o zgodę na ratyfikację i wcielenie w życie postanowień SALT II w interesie bezpieczeństwa Stanów Zjednoczonych, światowego pokoju i stosunków USA z ich sojusznikami.

Sekretarz stanu, Vance, w około 40-minutowym wystąpieniu podkreślił następujące elementy porozumienia przemawiające za jak najszybszą jego ratyfikacją.

— Wobec faktu istnienia równowagi sił militarnych USA i ZSRR, SALT II nie działa na korzyść żadnej ze stron, natomiast hamuje tendencje dalszego wyścigu zbrojeń.

— Porozumienie podkreśla, że proces kontroli zbrojeń jest stały i rozwijający się stopniowo. SALT II jest więc kolejnym jego krokiem otwierającym drogę do dalszych, coraz to bardziej efektywnych porozumień.

— Układ SALT II posiada poparcie sojuszników Stanów Zjednoczonych, a jego ratyfikacja lub odrzucenie będą miały pozytywny lub negatywny wpływ na stosunki Stanów z ich najbliższymi przyjaciółmi.

Składając wniosek o ratyfikację Vance oświadczył, że wybuch wojny nuklearnej byłby niewyobrażalnym nieszczęściem dla USA i Związku Radzieckiego, dla całego świata. Obowiązkiem odpowiedzialnych rządów jest więc zrobienie wszystkiego co w ich mocy, aby do nieszczęścia tego nie dopuścić.

Sekretarz obrony Brown, jeden z czołowych amerykańskich ekspertów od zagadnień strategii nuklearnej oświadczył m. in. „Z największą troską zbadałem układ analizując go pod kątem mojej wiedzy o broni nuklearnej dnia dzisiejszego i jutra. Uważam, że zawarcie porozumienia umoceni bezpieczeństwo naszego narodu i dlatego składam Senatowi wniosek o jego ratyfikację". Brown dodał: „Bez SALT II wkroczylibyśmy w erę niepewności militarnej i politycznej, co przyspieszyłoby wyścig zbrojeń strategicznych. To zaś oznaczałoby nie zwiększenie, a zmniejszenie bezpieczeństwa tak Stanów Zjednoczonych, jak i Związku Radzieckiego".

Vance i Brown zeznawać będą przed komitetem senackim jeszcze kilkakrotnie. Prace komitetu potrwają najprawdopodobniej przez kilka najbliższych tygodni do letniej przerwy w pracach Kongresu.

LATO w stylu Charlie Chaplina?

(Fot. CAF-Camera Press)

Amnestia w Iranie

TEHERAN. PAP. Irańska radiostacja „głos rewolucji islamskiej" zakomunikowała w poniedziałek, że ajatollah Chomeini podpisał dekret o powszechnej amnestii. Obejmie ona około dziesięciu tysięcy więźniów. Amnestia — dodaje komunikat — nie dotyczy jednak „morderców i podżegaczy do morderstw oraz katów, którzy byli w służbie obalonego reżimu".

Tragiczny skok kaskadera

LONDYN PAP. Na zakończenie wystawy lotniczej na lotnisku Elstree, 15 mil na północ od Londynu, w obecności 10 tys. widzów 27-letni kaskader Robin Winter-Smith podjął próbę pobicia rekordu świata Amerykanina Evela Knievela w „przelocie" motocyklem nad rzędem samochodów. Przed rokiem podczas podobnej imprezy śmiałek pokonał w ten sposób 30 furgonetek. Tym razem w rzędzie ustawiono 28 samochodów marki Rolls Royce. Z szybkością ok. 160 km/godz. Winter-Smith pokonał dystans 66 metrów nad pojazdami jednakże swą maszyną uderzył w krawędź platformy do lądowania. Jak powiedział jeden z organizatorów, do szczęśliwego wylądowania na platformie zabrakło mu zaledwie jednego metra. Winter-Smith, który wchodził w skład grupy kaskaderów motocyklowych, zwa nej „wspaniałą ślódemką„ zmarł w drodze do szpitala.

Paradoksy zielonego rynku

W pogoni za witaminami

NORMALNY powszedni dzień: poniedziałek, 9 lipca. Jest godzina 14. O tej porze szczecinianie zaczynają wychodzić z pracy. To równocześnie najgorętsza pora dla naszych żon i matek. Pora obiadowych zakupów. Każda chce się z nimi uporać jak najszybciej. Każda chce by domowy obiad był smaczny, pożywny i bogaty w witaminy.

Tym razem szczecinianko towarzyszą reporterzy „Kuriera Szczecińskiego" tropiący paradoksy zielonego rynku.

PARĘ minut po godz. 14 odwiedziliśmy sklep WSOP przy ul. Mickiewicza 153. Na pierwszy rzut oka zaopatrzenie wydawało się wystarczające. Była bowiem biała i włoska kapusta, botwinka, ogórki świeże i małosolne, zielona pietruszka, seler, koperek, marchew, kalarepa i rabarbar. Były też pomidory (wyłącznie w 1 wyborze) i młode ziemniaki. **Gdzie się jednak podziały rzodkiewki i cebula? Nie wspomnimy już o takim „rarytasie" jak kalafior. Nie mogliśmy tu znaleźć żadnych sezonowych owoców.** Trudno bowiem zaliczyć do nich jedną jedyną skrzynkę zwiędłych, zeszłorocznych jabłek sprzedawanych po nie najniższej cenie.

BARDZO kiepsko przedstawiała się wczoraj sytuacja w Dąbiu. O godz. 15.20 nasz reporter zawitał do największego sklepu tej dzielnicy: samu „Pomorze". Jak przedstawiała się tu oferta warzywno-owocowa? **Po długotrwałych poszukiwaniach między regałami udało mu się wytropić dwa pęczki zwiędłej marchwi i jedną siateczkę młodych ziemniaków.** Co prawda starych kartofli nie brakowało, lecz wyglądały wyjątkowo nieapetycznie.

Oczywiście o owocach nie można tu było nawet marzyć. Na tzw. „otarcie łez" klientom proponowano paczkowane cytryny. Braki w zaopatrzeniu samu usiłowała uzupełnić stojąca przed wejściem kobieta, która zachęcała do kupna świeżej marchwi i cebuli wprost z wózka (dziecięcego). Nie jest to jednak rozwiązanie godne polecenia mieszkańcom Dąbia na dalszą metę.

ODWIEDZILIŚMY nadto dalszych 8 placówek WSOP oraz WSS „Społem" oferujących szczecinianom warzywa i owoce. Były to

(Dokończenie na str. 8)

Balon zamiast żagla

LIZBONA PAP. Oryginalny sposób przepłynięcia Atlantyku wymyślił obywatel RFN, Kurt Giesel. W tej chwili oczekuje on pomyślnych wiatrów, które pozwoliłyby mu wypłynąć z Portugalii do Puerto Rico. Stateczek Giesela nie posiada żagla, a... balon wypełniony powietrzem, trzykrotnie większy niż sam statek. Przymocowany on jest do 25-metrowego masztu i pozwoli uzyskać o wiele większą prędkość niż daje tradycyjny żagiel.

Stojąc w kolejce po „Kurier"...

Trudności nie zawsze obiektywne

OSTATNIO niepokojąco mnożą się skargi Czytelników na kłopoty z nabyciem „Kuriera Szczecińskiego". Są to pretensje słuszne. Docierające bowiem do kiosków ilości egzemplarzy są niewielkie i nie starcza ich dla wszystkich oczekujących w tasiemcowych kolejkach. Równocześnie zaś redakcja nasza notuje w pewne dni niczym nie uzasadniony wzrost liczby tzw. zwrotów, czyli nie sprzedanych egzemplarzy „Kuriera".

Codzienny nakład „Kuriera" wynosi obecnie około 95 tys. egzemplarzy. Z uwagi na znane trudności z papierem nie możemy zwiększyć tej ilości. Są jednak — co wynika z naszych badań — rejony miasta, w których „Kuriera" zawsze brakuje, a są i takie, gdzie z różnych (bynajmniej nie obiektywnych przyczyn) egzemplarze leżą w kiosku. Nie wolno nam dopuszczać do tego, żebyśmy tą ilością egzemplarzy „Kuriera" gospodarowali w sposób nie racjonalny, pozbawiając w ten sposób wielu Czytelników „swojej gazety", do której przywykli od bez mała 34 lat.

Kolportażem „Kuriera Szczecińskiego" zajmuje się Przedsiębiorstwo Upowszechniania Prasy i Książki w Szczecinie. U-

(Dokończenie na str. 8)

Tylko do 31 sierpnia 1979 roku

Dogodne warunki sprzedaży ratalnej lodówek produkcji krajowej i z importu

(z wyjątkiem lodówek campingowych i lodówek z zamrażarką)

5 procent pierwsza wpłata gotówkowa

Zapraszają sklepy ze sprzętem zmechanizowanym gospodarstwa domowego na terenie miasta Szczecina i województwa.

2123-K

Czy taki (chłodny i deszczowy) będzie cały lipiec?

Pogoda nie sprzyja turystom i wczasowiczom

OCHŁODZENIE i zmienna pogoda w pierwszych dniach lipca nie sprzyja turystom i wczasowiczom.

NA Wybrzeżu Słupskim więk szość spośród ok. 200 tys. przebywających tam gości zamiast plaży wybiera wędrówki krajoznawcze i odwiedza liczne placówki muzealne. Szczególnym zainteresowaniem cieszą się wycieczki do Słowińskiego Parku Narodowego i pobliskich muzeów.

Po dwu miesiącach słonecznej pogody, fala chłodów nadciągnęła na Suwalszczyznę i Mazury. Zmniejszył się ruch nad jeziorami, a wczasowicze poszukują rozrywek w zamkniętych obiektach. Jednak wśród propozycji kulturalnych przeważają imprezy małe, o niewielkim zasięgu. Jedyną pozycją, godną uwagi będzie cykl koncertów muzyki dawnej i współczesnej w Giżycku.

Na Mazurach wciąż jeszcze są wolne miejsca w kwaterach prywatnych, na campingach i polach namiotowych. Takie miejscowości, jak: Augustów, Ełk, Giżycko, Gołdap, Stary Folwark i Węgorzewo oferują jeszcze od 30 do 100 miejsc.

Puste, jak do tej pory, stoją też campingi i pola namiotowe w Krakowie. Zaledwie w połowie wykorzystany jest międzynarodowy camping „Krak", zlokalizowany w zachodniej części miasta, przy drodze z Katowic i Oświęcimia, który dysponuje 130 miejscami w pawilonach i polem namiotowym na 600 miejsc. Podobna sytuacja występuje w campingu „Krakowianka", znajdującym się przy głównej trasie z Zakopanego oraz w „Kindze" w Wieliczce, jak też w wielu mniejszych obiektach tego typu.

NA całym Wybrzeżu Szczecińskim od kilkunastu dni utrzymuje się typowo jesienna pogoda. Temperatura w nocy spada poniżej 10 stopni; w dzień nie przekracza 15 stopni. O kąpieli w morzu nikt nie myśli. Trudną sytuację pogarsza silny sztormowy wiatr, którego siła dochodzi do 7 st. w skali Beauforta. Na plaże turyści przychodzą tylko opatuleni w koce.

Rekordowe przewozy na Odrze

WROCŁAW PAP. Ostatnie opady deszczu poprawiły warunki nawigacyjne na naszej największej drodze wodnej — Odrze. Statki ręczne pływają na pełnej stopie zanurzenia, zabierając na swoje pokłady maksymalne ilości towarów. 10 bm. na szlaku od Gliwic do Świnoujścia towary przewoziło 355 statków-barek motorowych i zestawów pchanych. W bm. statki „Żeglugi na Odrze" przewożą codziennie ponad 40 tys. ton towarów. W pierwszej dekadzie lipca Odrą przewieziono ponad 400 tys. ton towarów.

Książeczka mieszkaniowa dla wychowanki Domu Dziecka

W PRZEDSIĘBIORSTWIE Usług Technicznych PGR w Szczecinie odbyła się ostatnio uroczystość wręczenia książeczki mieszkaniowej z pełnym wkładem wychowance Domu Dziecka nr 1 przy ul. Arkońskiej. Decyzją Samorządu Robotniczego i zarządu przedsiębiorstwa wyasygnowano z funduszu socjalnego oraz budżetu Rady Zakładowej odpowiednią kwotę na założenie tej książeczki. W przyszłości zaś zakład planuje objąć swoją opieką kilkoro wychowanków Domu Dziecka przy ul. Arkońskiej. (su)

Z prasy porannej

NA WCZORAJSZYM posiedzeniu Sekretariat KW PZPR w Szczecinie zapoznał się z oceną gospodarki funduszem płac w przedsiębiorstwach naszego województwa, przedstawioną przez Narodowy Bank Polski. Po pięciu miesiącach br. zaawansowanie rocznego planu osobowego funduszu płac wyprzedzało plany sprzedaży produkcji. Sekretariat KW zaakceptował proponowane przez NBP i Wydział Ekonomiczny KW działania, których wynikiem ma być zwrócenie przez kierownictwa przedsiębiorstw większej uwagi na koszty produkcji, w tym na sposób dysponowania funduszem płac.

Sekretariat KW PZPR zapoznał się ze stanem przygotowań w porcie szczecińskim do przyjęcia pierwszego statku kontenerowego o poziomym systemie przeładunku (ro-ro).

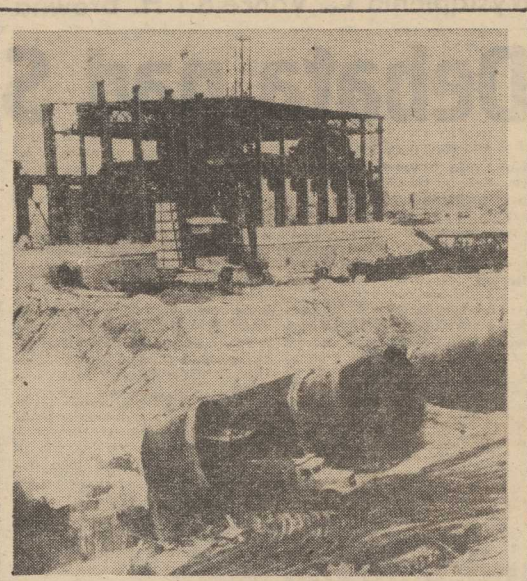

SPORT ■ SPORT ■

Piłkarze trenują pod Giewontem

PIŁKARSKA olimpijska reprezentacja Polski, rozpoczęła treningi w ośrodku COS w Zakopanem. Nawet pogoda była tu łaskawa dla piłkarzy. Po raz pierwszy od 4 tygodni w Zakopanem nie padał deszcz, a zza chmur wyszło słońce. Trener Ziętara wyraził wielkie zadowolenie z przyjęcia oraz znakomitego przygotowania obiektów przez pracowników miejscowego COS. Jego podopiecznym stworzono w Zakopanem idealne warunki do pracy.

Niestety nie wszystko układa się idealnie. W poniedziałek do godzin południowych nie zjawili się na zgrupowaniu i nie usprawiedliwili swej nieobecności trzej piłkarze krakowskiej Wisły: Małyka, Płaszewski i Lipka. Nie mógł jeszcze trenować napastnik Legii Marek Kusto, który przed tygodniem skręcił podczas treningu nogę. Pozostałych 16 kadrowiczów, którzy zjechali do Zakopanego cieszy się doskonałym zdrowiem.

Trener Ziętara oraz Bernard Blaut przeprowadzają z piłkarzami zajęcia o charakterze techniczno-taktycznym.

Piłkarze pozostaną pod Giewontem do 17 bm., a następnie wezmą udział w turnieju jubileuszowym z okazji 60-lecia Szombierek.

TRZY REKORDY ŚWIATA BUŁGARSKIEGO CIĘŻAROWCA

PODCZAS zawodów spartakiadowych w podnoszeniu ciężarów w Sofii — Anton Kodzabaszew (Bułgaria) ustanowił trzy rekordy świata w kategorii 56 kg. W dwuboju uzyskał on 265 kg poprawiając dotychczasowy rekord należący do Nurijana (Bułgaria) o 2,5 kg. Kodzabaszew ustanowił także dwa rekordy świata uzyskując w dodatkowej próbie w podrzucie — 152 kg oraz w rwaniu — 121,5 kg.

Kolejny rekord świata ustanowił zawodnik wagi do 67,5 kg Janko Rusew (Bułgaria). Poprawił własny rekord świata w rwaniu za 146 na 147 kg.

„Myszka" w kształcie... krówki

RADOM PAP. Spółdzielnia „Technochemia" w Woli Worowskiej koło Grójca — jedyny i wyłączny producent gumek do mazania „Myszka", przygotowuje na nowy rok szkolny nowość w postaci zestawów 10 gumek do mazania, z których każda przedstawia sylwetkę innego zwierzęcia. W zestawie znajdują się gumy marki „Myszka" w kształcie: krowy, barana, kozy, konia, psa itd. Zestawy powinny szczególnie spodobać się najmłodszym, bo tym można i mazać i pobawić się.

Dzik — olbrzym

OLSZTYN PAP. Olbrzymiego dzika-odyńca o wadze 115 kg udało się ustrzelić członkowi koła łowieckiego „Leśnik" z Górowa Iławeckiego — Władysławowi Sadzudze. W wyniku oceny, której kryteriami są długość i szerokość szabli oraz fajek, oręż odyńca został oszacowany na 137,75 pkt. i nagrodzony złotym medalem. Odyniec — jego szable miały 21.02 cm długości i 32 mm szerokości — jest największym dzikiem ustrzelonym dotychczas na Warmii i Mazurach.

Brak kwalifikacji przyczyną wypadku

Lekkomyślność kosztowała życie dwojga dzieci

W UB. ROKU wydarzył się w Nowogardzie tragiczny wypadek. Na skutek wybuchu butli z gazem zginęło dwoje dzieci — 5-letni Waldemar i 8-miesięczna Sylwia G. Prokuratura Rejonowa w Goleniowie podjęła energiczne śledztwo w sprawie przyczyny tego nieszczęścia.

W toku przeprowadzonego dochodzenia ustalono, że typowa butla o pojemności 11 kg płynnej mieszaniny propanowo-butanowej została napełniona dzień przed wybuchem. Wykonał to monter Czesław G., który nie posiadał w tej mierze żadnych kwalifikacji i uprawnień. Napełnił on butle metodą chałupniczą, nie dokonując przy tym niezbędnych pomiarów ciśnienia. Ponadto, ponieważ była to zima, prace te wykonał w temperaturze minus 3 st. Kiedy przepełniona butla znalazła się w mieszkaniu, gdzie temperatura pomieszczeń wynosi ok. 20 stopni, ciśnienie gwałtownie wzrosło. Wypływający gaz stworzył z powietrzem silnie wybuchową mieszaninę i wystarczyła iskra aby nastąpił wybuch.

Tak więc lekkomyślność pracownika gazowni spowodowała tragedię. Prawidłowo napełniona butla bowiem nawet w temperaturze 100 stopni jest całkowicie bezpieczna w eksploatacji.

Ta sprawa, choć zamknięta wyrokiem sądu, jest wciąż aktualna. Przy trudnościach z zaopatrzeniem w gaz bezprzewodowy wielu ludzi ryzykuje własnym życiem (i swoich najbliższych) sięgając do różnych źródeł, z których mogą uzyskać propan-butan. Toteż chcemy raz jeszcze przestrzec przed niebezpieczeństwem stąd płynącym. (su)

NAD Jeziorem Żarnowieckim w woj. gdańskim powstaje kolejna elektrownia szczytowo-pompowa. Przy górnym zbiorniku na jego ścianach i dnie układany jest asfaltobeton. Prace te wykonuje Gdańskie Przedsiębiorstwo Robót Drogowych i „Energopol-6". Pierwszy turbozespół o mocy 170 MW w Elektrowni „Żarnowiec" zasili krajowy system energetyczny w 1980 roku.

NA ZDJĘCIU: prace przy wznoszeniu budynku siłowni.

(CAF-Uklejewski-telefoto)

Wnioski z akcji „Wróć cało!"

Nadmierna szybkość i brak wyobraźni

W UB. NIEDZIELĘ reporter „Kuriera" towarzyszył funkcjonariuszom MO na trasach prowadzących w kierunku morza.

NIEDZIELA RANO. Pada deszcz, słaba widoczność, ślisko. Zbliżamy się do granic miasta. Naszego „cywilnego" Fiata wyprzedza z dużą szybkością Fiat 126 p nr SZE 1030. Zatrzymany Piotr U., podróżujący z prędkością ok. 100 km/godz. w terenie zabudowanym, wydaje się wielce zdziwiony. Czym? Chyba brakiem własnej wyobraźni.

Wjeżdżamy na E-14. Ruch umiarkowany. Przeważają samochody z innych rejonów kraju. Po prawej stronie jezdni, za linią ciągłą, pas awaryjny. Pisaliśmy wielokrotnie, że jest on przeznaczony dla uszkodzonych pojazdów. Niestety, dziś jest to jeden wielki parking dla amatorów jagód i pierwszych grzybów.

— Następnym razem posypią się mandaty — zapewnia niezdyscyplinowanych funkcjonariusz MO.

DESZCZ leje nadal. Wyprzedza nas kilka pojazdów z prędkością ok. 100 km/godz. Pojawiają się na drodze pierwsze kolumny samochodów. Niestety i tu daje się zauważyć brak wyobraźni kierowców — odstępy między samochodami są za małe. Wystarczy teraz, że jeden z nich lekko przyhamuje i karambol gotowy. Tak też się i stało: między Nowogardem a Żabowem (droga 52) Fiat SZB 1288 skręcając w prawo musiał przyhamować. Jadąca za nim Skoda (WRB 4981) uderza w jego tył.

DOJEŻDŻAMY do stałych patroli MO. Wysłuchujemy sobotnio-niedzielnych „nowinek". Oto wczoraj Fiat 125 p z krakowską rejestracją (KRB 2332) za Goleniowem jechał z prędkością 120 km/godz. W terenie zabudowanym. Jednak mandat tysiącłotowy nie poskutkował. Kierowca nadal na trasie nagminnie łamał przepisy. Mimo wielokrotnych prób zatrzymania go przez społecznego inspektora ruchu — uciekł. W ślad za „rajdowcem" pójdzie odpowiedni meldunek do krakowskiej Komendy Ruchu MO. Również w sobotę na trasie Rekowo — Parlówko został zatrzymany Tadeusz W., jadący na motocyklu WSK. Znajdował się on w stanie wskazującym na spożycie alkoholu oraz wiózł pasażera bez kasku.

INSTALUJEMY się z radarami w miejscowości Dargobądź. Nie trzeba długo czekać. Zza zakrętu wypada z impetem Fiat 125 p (PY 8269). Kierowca Eugeniusz K., tłumaczy jazdę z prędkością 72 km na godz. tym, że dopiero przed chwilą naprawił samochód i chciał go... wypróbować.

Tradycyjnie już napotykamy pijanych rowerzystów, jadących zygzakiem po E-14. Z kieszeni Mirosława B., mieszkańca Mokrzycy, wystają dwie półlitrówki, których nie zdążył wypić...

Wracamy do Szczecina. Mijają nas samochody bez zapalonych świateł mijania, a przecież jest to obowiązek! Zwraca również fakt, że wiele samochodów ma nie sprawne jedno ze świateł.

OGÓŁEM w sobotę i niedzielę, pomimo nie sprzyjającej wyjazdom pogody, patrole MO ujawniły aż 237 wykroczeń. Piątą część stanowiły tu przypadki przekraczania prędkości. Zastanawia też duża liczba (29) przypadków wymuszania pierwszeństwa w samym Szczecinie.

W ciągu tych dwóch dni zatrzymano również dużą liczbę kierowców nietrzeźwych. Tylko w rejonie Morynia w noc z soboty na niedzielę milicjanci stwierdzili stan nietrzeźwości u 14 osób, głównie motocyklistów i rowerzystów. (mor)

Pozdrowienia od szczecińskich studentów

Pracowite wakacje

WIELU studentów szczecińskich uczelni rozjechało się po całym kraju. W pierwszym miesiącu akademickich wakacji większość odbywa praktyki specjalistyczne i robotnicze. M. in. studenci II roku architektury PS wyjechali do Krasnego Stawu (woj. chełmskie), gdzie odbywają praktyki robotnicze i fakultatywne.

Ostatnio otrzymaliśmy pozdrowienia od członków Akademickiego Klubu Podwodnego z Wyższej Szkoły Morskiej w Szczecinie. Przebywają oni na specjalnym obozie nad jeziorem Szarcz k. Pszczewa. Natomiast studenci i nauczyciele akademiccy z Akademii Rolniczej w Szczecinie, przesyłając do redakcji „Kuriera" serdeczne pozdrowienia, informują jednocześnie o swojej pracy. Na tym obozie naukowym AR prowadzą badania nad utylizacją fosfogipsu (produktu odpadowego przy wytwarzaniu nawozów fosforowych) i racjonalnym zagospodarowaniem wydm nadmorskich.

Za pozdrowienia dziękujemy i życzymy dobrych wyników w pracy oraz miłego wypoczynku.

Perspektywa utworzenia nowego rządu we Włoszech

Socjalista Bettino Craxi — desygnowany premierem

KORESPONDENT PAP Waldemar Kedaj pisze z Rzymu: Wczoraj wieczorem prezydent Włoch Sandro Pertini powierzył misję utworzenia nowego rządu przywódcy Włoskiej Partii Socjalistycznej, Bettino Craxi. Jak wiadomo, w sobotę z mandatu premiera desygnowanego zrezygnował polityk partii Demokracji Chrześcijańskiej, premier dotychczasowego rządu Giulio Andreotti.

DECYZJA prezydenta wywołała pewne zaskoczenie w Rzymie. Choć już przywódca PSI był typowany wśród kandydatów na premiera, spodziewano się tu po impasie, jaki powstał w końcu ub. tygodnia na skutek odmowy przez PSI poparcia dla formuły proponowanego przez chadecję rządu, że misję utworzenia nowego gabinetu otrzyma albo inny polityk chadecki albo też przedstawiciel którejś z mniejszych partii laickich — socjaldemokratycznej bądź republikańskiej. Zdaniem obserwatorów, prezydent Pertini doszedł do wniosku, że hipotezy te nie mają żadnych szans powodzenia.

Po przyjęciu mandatu premiera desygnowanego Bettino Craxi, w oświadczeniu dla prasy stwierdził, że jest świadom czekających go licznych trudności. Wyraził zamiar utworzenia rządu, który mógłby liczyć na poparcie i współpracę szerokich sił demokratycznych i postępowych. Rząd taki postawiłby sobie za cel rozwiązanie problemów, uważanych przez „siły świata pracy i produkcji za zasadnicze i żywotne dla przyszłości kraju." Craxi podkreślił, że Włochy potrzebują stabilnego rządu, odnowy i reform.

Bettino Craxi ma 45 lat, był czterokrotnie deputowanym do parlamentu, od lipca 1976 r. jest sekretarzem generalnym Włoskiej Partii Socjalistycznej. Jego misja jest niełatwa, o trudnym jeszcze do przewidzenia rezultacie. Teoretycznie otwiera ona jednak — jak podkreśla się w Rzymie — perspektywę utworzenia we Włoszech rządu laickiego, lub przynajmniej z laickim premierem na czele, po 33 latach nieprzerwanych rządów DC lub kierowanych przez chadecję. Warto przypomnieć, że w składanych ostatnio deklaracjach Bettino Craxi postulował utworzenie rządu, który zapewniłby dialog i współpracę z całą lewicą — a więc również z WPK.

Wstrząsająca relacja z Kampuczy

TOKIO PAP. Prasa japońska zamieściła relację pani Yasuko Naito z Kampuczy. Licząca 46 lat pani Naito była żoną dyplomaty kampuczańskiego. Po zdobyciu Phnom Penh przez Czerwonych Khmerów 17 kwietnia 1975 roku wraz z mężem i dwoma synami została wysiedlona z miasta. Mąż i synowie zmarli wkrótce w wyniku chorób. Ona sama pracowała przy budowie dróg.

Pani Naito opisuje szczegółowo system pracy przymusowej, choroby i głód, jakie panowały w Kampuczy za rządów Czerwonych Khmerów. „Jadłam szczura. Był wspaniały" — pisze pani Naito. „Życie było gorsze od życia krów".

Yasuko Naito została odnaleziona przez nowe władze w kilka miesięcy po obaleniu kliki Pol Pot — Ieng Sary i umożliwiono jej powrót do Japonii.

Nowy rodzaj paliwa

MOSKWA PAP. W Związku Radzieckim trwają prace nad nowym rodzajem paliwa silnikowego, którego podstawą jest kondensat gazowy. Doświadczenia zebrane w czasie eksploatacji silników wysokoprężnych pracujących na tym paliwie w samochodach i autobusach w Taszkiencie i Bucharze wykazały obniżenie toksyczności spalin o 30—40 proc. O 50 proc. obniżyła się w nich zawartość sadzy oraz o 30 proc. rakotwórczych węglowodorów. Jest to bardzo poważne osiągnięcie w walce o czystość powietrza. Analiza kondensatów gazowych w ZSRR wykazała, że można je z powodzeniem stosować jako paliwo silnikowe po niewielkiej obróbce bezpośrednio w miejscu ich występowania.

W praktyce oznacza to uzyskanie dodatkowych dziesiątków tysięcy ton taniego i odznaczającego się wysoką jakością paliwa. Znika problem jego transportu nieraz na duże odległości. Obecnie postawiono zadanie rozpoczęcia doświadczalnej eksploatacji samochodów i autobusów używających tego paliwa oraz przestawienia na nie w odległych regionach wszystkich prac wiertniczych i kopalnianych. Jest to cel możliwy do osiągnięcia już w najbliższym czasie. Tym bardziej, że w niektórych bazach traktorowych i kopalniach Azji Środkowej, Syberii i Dalekiej Północy zbudowane zostały lub są budowane urządzenia do produkcji paliwa z kondensatu gazowego.

Zapowiedź jesiennych manewrów NATO

BRUKSELA PAP. Przedstawiciel sztabu naczelnego dowództwa wojsk NATO w Europie zachodniej oznajmił, że od września do listopada br. na terytorium państw członkowskich bloku północnoatlantyckiego pod kryptonimem „Autumn Forge — 79" zostanie przeprowadzonych 26 wielkich manewrów. Wezmą w nich udział siły zbrojne wszystkich krajów wchodzących do struktury militarnej NATO.

W czasie tych manewrów, które będą się odbywały na obszarach od Norwegii aż do Morza Śródziemnego włącznie zostaną przeprowadzone wspólne operacje wojsk lądowych sił powietrznych i morskich państw NATO. Manewry tego typu w ciągu kolejnych pięciu lat są organizowane dorocznie. Zazwyczaj uczestniczy w nich ponad 200 tys. żołnierzy i oficerów. Manewry te mają na celu podniesienie gotowości bojowej sił zbrojnych NATO oraz doskonalenie ich współdziałania w „warunkach kryzysu militarnego".

Seria zamachów bombowych w Paryżu

PARYŻ PAP. W niedzielę po południu doszło w Paryżu do serii zamachów bombowych wymierzonych przeciwko instytucjom tureckim. Bomby wybuchły m. in. w siedzibach tureckich linii lotniczych na Avenue de l'Opera i biura turystycznego na Polach Elizejskich. Do zamachów tych przyznała się jedna z ormiańskich organizacji terrorystycznych, która pragnie przypomnieć zachodnioniemieckiej opinii publicznej eksterminację Ormian przez Turków w 1915 roku. Straty materialne spowodowane eksplozją ładunków wybuchowych są znaczne.

Kosztowna przygoda

RZYM PAP. Pewien mieszkaniec Mediolanu, pożyczywszy od żony samochód, wybrał się w poszukiwaniu przygody. Znalazł ją dość szybko, jej finał — nieoczekiwany i fatalny — długo nie pozwoli mu zapomnieć o tej historii. Zaproponowawszy do samochodu młodą kobietę, poszukiwacz przygód wybrał się z nią na przejażdżkę, która skończyła się na przydrożnej barierze. W wyniku kraksy poważnie ucierpiała pasażerka, która przeszło dwa miesiące musiała się leczyć w szpitalu.

Ostatnio panna Olga, uprawiająca „najstarszy zawód świata" wygrała proces, wytoczony niefortunnemu klientowi. Sąd przyznał jej 2,7 mln lirów tytułem rekompensaty za cierpienia fizyczne i zarobki utracone w związku ze szpitalną kuracją.

Jowisz odkrywa tajemnice

WASZYNGTON PAP. Amerykańska sonda kosmiczna „Voyager-2" wystrzelona w sierpniu 1977 r. przystąpiła do realizacji najważniejszej części programu naukowego w związku z dotarciem w bezpośrednie sąsiedztwo największej planety naszego układu — Jowisza. Statek przeleci w najbliższej odległości od Jowisza w nocy z poniedziałku na wtorek, dokładnie o godz. 22.29 czasu GMT, czyli 29 minut po północy.

W minioną niedzielę „Voyager-2" w odległości zaledwie 211 tys. km przeleciał obok Callisto, najdalszego z czterech wielkich księżyców Jowisza. Na zdjęciach powierzchni Callisto widoczne są jasnoczerwone kratery, z których najmniejsze mają średnicę 12—16 km.

Jak oświadczył dr Edward Stone, jeden z członków zespołu naukowców amerykańskich śledzących lot „Voyagera-2", wulkany istniejące na powierzchni Io — jednego z satelitów Jowisza — wyrzucają w przestrzeń kosmiczną duże ilości pyłu siarkowego, dwutlenku siarki oraz tlenu. Dr Stone twierdzi, że cała magnetosfera wokół Jowisza pełna jest tych pierwiastków i związków chemicznych, co dowodzi intensywności procesów wulkanicznych.

Sam satelita otoczony jest chmurą dwutlenku siarki. Stwierdzono ponadto, że materia pochodząca z erupcji wulkanicznych, opadając na powierzchnię satelity rozgrzewa ją do temperatury ok. plus 7 st. Celsjusza, podczas gdy temperatura otaczających rejonów wynosi 200 stopni Celsjusza poniżej zera.

Analiza wykonanych zdjęć pozwoliła ustalić, że satelita Io krąży wokół Jowisza w swoistym „tunelu" złożonym z cząsteczek siarki, tlenu i dwutlenku siarki, przy czym te ostatnie osiągają 1/10 szybkości światła.

Inny satelita Jowisza o nazwie Europa pokryty jest warstwą lodu i zdaniem dr Stone'a nie jest wykluczone, że nad jego powierzchnią unoszą się chmury pyłu wodnego.

Zdjęcie Callisto wykonane z odległości 675 tys. mil.

CAF — Photofax

NIEKTÓRE wyroby produkowane przez fabrykę wyrobów skórzanych w Schwerinie.

Zakład załodze — załoga zakładowi

Schwerińska fabryka wyrobów skórzanych

(Korespondencja z NRD)

POŁOŻONA w Schwerinie-Sued, obok kilku innych wielkich zakładów pracy, fabryka wyrobów skórzanych została zbudowana niedawno przed 6 laty. Wytwarzane przez nią torebki damskie, teczki, walizki i inna galanteria ze skóry, cieszą się olbrzymim powodzeniem nie tylko na rynku krajowym ale i za granicą. Solidne, trwałe, estetyczne — oto najważniejsze cechy znamionujące produkcję tego zakładu. Przymiotniki te jednocześnie wystawiają chlubne świadectwo ponad 1500-osobowej załodze, której przeciętna wieku wynosi 23 lata.

We wszystkich wydziałach fabryki pracuje dużo kobiet, z których większość stanowią mężatki posiadające dzieci. Stan ten spowodował konieczność zapewnienia im odpowiednich mieszkań, a dzieciom — miejsc w żłobkach i przedszkolach. Dzięki zrozumieniu władz miejskich, a także pomocy fabryki, w jednym z hoteli robotniczych wysokopiętrowo locum na przestronny żłobek. O przedszkola również zadbano. Problem mieszkań rozwiązano przez wybudowanie zakładowych bloków mieszkalnych, co jeszcze bardziej związało załogę z miejscem pracy. Zdrowiem pracowników zajmuje się sprężyście działająca służba zdrowia. Pomyślano też o zapewnieniu posiłków dla poszczególnych zmian. W tym celu zorganizowano bufety, gdzie sprzedaje się żywność i dania gorące. Obiady natomiast zapewnia zakładowa stołówka. Wielkim udogodnieniem jest sklep fabryczny, w którym rano można zamówić rozmaite artykuły spożywcze, a przy wyjściu z pracy odebrać je.

Urlopy — ci którzy sobie tego życzą, a praktycznie — prawie wszyscy, spędzać można w przepięknie położonych domach wypoczynkowych stanowiących własność fabryki.

Tak więc zakład, rozwiązując w miarę możliwości problemy socjalne załogi, jednocześnie przywiązuje ją do miejsca pracy. Pracownicy, odczuwając troskę zakładu o nich, pracują lepiej i wydajniej.

Oczywiście do takiej pracy i osiągania w niej doskonałych rezultatów przyczyniają się nowoczesny park maszynowy oraz wysokie kwalifikacje pracowników. Nic więc dziwnego, iż wyroby skórzane ze Schwerina były na międzynarodowych targach niejednokrotnie nagradzane złotymi medalami.

SABINE WAGNER
(„Norddeutsche Zeitung")

To był argument

WE francuskim mieście Limoges kierowca 15-tonowej ciężarówki pokłócił się z kelnerem przydrożnego bistro. Ponieważ kelner był bardzo dyskretny i w pojedynku słownym kierowca nie miał z nim żadnych szans, przemówił w inny sposób. Otóż wybiegł przed bistro, uruchomił swoją ciężarówkę i rabnął nią we frontową część lokalu, wyrządzając szkody w wysokości 20 tys. franków.

Sztuczny deszcz

Z DUŻYM zainteresowaniem oczekuje się na zapowiedziane w tym roku przez 24 naukowców hiszpańskich próby wywoływania sztucznych deszczów.

Nie jest to sprawa nowa. Deszcze takie już spadały, ale za pomocą środków chemicznych, które jednak okazywały się szkodliwe dla środowiska naturalnego. Teraz chodzi o sztuczny deszcz z pożytkiem dla przyrody.

WIELKA BRYTANIA. Lato w pełni...

(Fot. CAF-AP)

Na ratunek rękopisom Słowackiego

KRAKOWSKA Spółdzielnia Pracy Rękodzieła Artystycznego „Starodruk" jest jedyną placówką w kraju, która podejmuje się oprawy starych ksiąg, rękopisów i pierwodruków dzieł naszych narodowych wieszczów. Aktualnie, na zlecenie biblioteki Zakładu Ossolińskich prowadzi się w „Starodruku" prace introligatorskie rękopisów wszystkich dzieł Juliusza Słowackiego. Już dziesięć gotowych woluminów opuściło warsztaty spółdzielni. Wśród nich „Samuel Zborowski", „Złota czaszka", „Sen srebrny Salomei". Wszystkich tomów będzie 38, a ich oprawa potrwa siedem do ośmiu lat.

Wiąże się to z bardzo żmudną pracą nad umieszczaniem w brystolowych ramkach każdej kartki papieru przełożonej japońską bibułką. Ponadto usuwane są mechaniczne uszkodzenia pergaminów. Każdy tom zabezpieczanych dzieł oprawiany jest w garbowaną roślinnie cielęcą skórę, na której złotem tłoczy się tytuł.

Pierwsza oprawa rękopisów dzieł Juliusza Słowackiego dokonana została jeszcze w 1900 roku we Lwowie, ale czas i zawieruchy wojenne nie oszczędziły rękopisów, więc ratowanie dzieł wieszcza jest nakazem chwili.

Polska od 1944 do 1979

Elementarz oświaty

„ALA MA ASA. As jest Ali". — słowa te wypowiadało kilkadziesiąt roczników polskich pierwszaków; pochodzą one z „Elementarza" Mariana Falskiego. Przez długie lata — zanim nie wszedł do użytku szkolnego elementarz Przyłubskich — jeszcze przed wojną, podczas wojny i po wojnie, były to słowa stanowiące jakby szeroką bramę prowadzącą do skarbca wiedzy. Od tych słów zaczynali późniejsi wybitni uczeni, a także ci, którzy zatrzymali się na szkole podstawowej. Ale ostatnia reforma oświaty, która zaczęła się od pierwszej klasy 1 września 1978 roku, obok „Elementarza" Mariana Falskiego dała „Litery" Przyłubskich. Inne dziś bowiem czasy, inaczej trzeba uczyć od pierwszej litery. W tym roku reforma oświaty obejmie już drugą klasę, w roku 1980 — trzecią, w 1981 — czwartą, aż w 1987 — dziesiątą. Od roku 1988 polska szkoła będzie radykalnie zmieniona, zarówno pod względem organizacyjnym, jak i pod względem metodycznym.

KTOŚ powiedział a raczej postawił zarzut w czasie dyskusji o oświacie trwającej faktycznie bez przerwy przez całe 35 lat, że my — Polacy — odkryliśmy w sobie po roku 1944 zupełnie nową umiejętność, a na imię jej reforma oświaty. Rzeczywiście — trochę w tym racji jest. Oświata nam szczególnie przypadła do serca, a jej reformowanie jeszcze szczególniej. Obecna reforma jest już bowiem czwartą z rzędu. Cztery na 35 lat! Pierwszą reformę przeprowadzono natychmiast po wojnie i jej zadaniem było — zgodnie z proklamacja Manifestu PKWN — przebudowanie całego ustroju szkolnego w ten sposób, aby każde dziecko mogło się uczyć. Druga reforma szkolna zaczęła się dość szybko po pierwszej — w roku 1948. Wreszcie trzecia reforma nastąpiła po nieprawdopodobnie długiej i wszechstronnej dyskusji narodowej w 1961 roku. A czwarta w roku 1973!

TROCHĘ szkoła narzeka, że za dużo tych reform, bowiem jeszcze jedna się na dobre nie zadomowi, a już pojawia się druga. Odpowiedź jest właściwie dość stereotypowa: Polska Ludowa na polu oświaty wyraża odwieczne narodowe tęsknoty sięgające w przeszłość Odrodzenia i Oświecenia, a także pragnie na tym odcinku realnie współzawodniczyć w świecie o palmę przodowania. Wszystkie cztery reformy miały na celu danie każdemu Polakowi tyle wiedzy, aby mógł się dokonywać radykalny proces postępu społeczno-ekonomicznego

i aby wiedza nie była limitowana żadnymi okolicznościami. Prócz tego — co zapowiadał Manifest PKWN — Polska ma być Ojczyzną ludzi uczących się, ludzi kształcących się i światłych. Dlatego nie można pominąć historycznego faktu, że Polska Ludowa zlikwidowała w bardzo krótkim czasie jedną z najcięższych chorób przeszłości — analfabetyzm. I od początku swojego istnienia buduje system oświaty ogarniający wszystkich — również dorosłych i pracujących.

Szkoła 1979 roku to tylko fundament rozbudowanego systemu.

PIERWSZA reforma przygotowana przez Ministerstwo Oświaty Rządu Tymczasowego, przedyskutowana następnie na Ogólnopolskim Zjeździe Oświatowym (17 i 18 czerwca 1945) w Łodzi zaledwie w miesiąc i tydzień po wojnie, została zatwierdzona przez Krajową Radę Narodową. Ustrój jej oparto na czterech następujących zasadach: jednolitości, bezpłatności, publiczności i obowiązkowości. Polska szkoła miała objąć absolutnie wszystkie dzieci do lat 15 i miała się składać: z przedszkola dla dzieci od 3 do 6 lat, z ośmioletniej szkoły powszechnej i z trzyletniego liceum o różnych profilach, przygotowującego do wykonywania zawodu i studiów. W porównaniu z czasami przedwojennymi wszystko tu było nowością, a szczególnie nowością było trzyletnie liceum zawodowe, które notabene najwięcej wzbudziło sporów. Szkoła ta — jak głosiła KRN — winna zaszczepić ideały demokratyczne, jako że sama z pragnień demokratycznych powstała i winna wychowywać patriotów, twórców kultury narodowej.

Nie trzeba tu dodawać, na jak ogromne bariery natknęła się ta reforma. Nie tylko brakowało szkół, nauczycieli i podręczników, ale i kredy, stalówek, zeszytów, ołówków. Zaniedbana przed wojną oświata wyszła z wojny jak kaleki, cudem ocalały człowiek. Straty w budownictwie szkolnym obliczono na 60 proc.; zginęło 700 profesorów akademickich (28.5 proc.) i 16.5 tys nauczycieli (15.4 proc.). Mimo to pierwsza reforma kończy się poważnym sukcesem. Osiągnięty w roku szkolnym 1947/48 stopień powszechności nauczania wahał się od 99,1 proc. w Warszawie i Łodzi do 86,3 proc. w Białostockiem i do 81,5 proc. w Olsztyńskiem. Nie mogła się tylko powieść i nie powiodła się idea zorganizowania choćby jednej ośmiolatki w każdej gminie. Lecz o skali ówczesnych trudności może powiedzą te liczby: w roku 1947 na 1 nauczyciela przypadało 45,6 uczniów, a na 1 izbę 50,8 uczniów.

Druga reforma szkolna zaczęła się w roku 1948 wprowadzeniem 7-letniej szkoły podstawowej i 4-letniego liceum ogólnokształcącego. Razem dawała ona pamiętną 11-letnią szkołę ogólnokształcącą. W toku realizacji tej reformy istotnej ewolucji uległa interpretacja „obowiązku szkolnego". Początkowo stanowisko w tej kwestii określały słowa Manifestu PKWN, mówiące o przymusie chodzenia do szkoły a 23 marca 1956 roku dekret Rady Państwa wprowadza obowiązek ukończenia szkoły 7-klasowej. Zarazem dekret przedłużał obowiązek szkolny do lat 16 dla tych dzieci, które szkoły nie ukończyły. Dzięki tym przedsięwzięciom np. w roku szkolnym 1959/60 aż 99,5 proc. dzieci w wieku 7—13 lat uczęszczało do szkół. Upowszechniają się też szkoły zawodowe (technika) i licea ogólnokształcące. Poczynając też od roku 1948 rozpoczyna się wielka batalia o skład socjalny uczniów szkół średnich — o zapewnienie nauki na poziomie średnim młodzieży robotniczej i chłopskiej. Batalia ta przenosi się również na szczebel akademicki.

Trzecia reforma zaczyna się ustawą Sejmu z dnia 15 lipca 1961 r., która wprowadza 8-letnią szkołę powszechną, 4-letnią szkołę licealną i ustala na 17 lat obowiązek ukończenia szkoły podstawowej.

Czwarta reforma jest w toku.

WYPADA więc podsumować dorobek oświaty... chyba tylko przypomnieniem, że obecnie toczą się prace nad modelem szkolnictwa zawodowego oraz nad zmianami programowymi w szkolnictwie akademickim. Zatem myśl oświatowa nie ma ani dnia wytchnienia. Ciągle pedagogom, uczonym i nauczycielom depcze po piętach pytanie: jak kształcić najlepiej dla przyszłości, aby ta przyszłość — XXI wiek — miała pożytek z ludzi obecnie kształconych? A namacalnym dorobkiem 35-letniej oświaty jesteśmy my — cały naród polski. Oświacie wystawiany rachunek — pomnik swoją myślą zmaterializowaną w obrazie współczesnej Polski. A także: upowszechnianiem się pracy naukowej, badawczej, konstrukcyjnej. Dalej: milionem dyplomów akademickich. I przede wszystkim zapotrzebowaniem na wiedzę, głodem wiedzy.

STEFAN KURECKI

Zaczęło się od rachuby czasu

Najstarsza astronomia

ARCHEOLODZY zdumiewała się rozległa wiedza astronomiczna występująca już u zarania ludzkiej kultury. Uczeni radzieccy podczas wykopalisk na Ukrainie, znaleźli ślady obozowisk łowców mamutów sprzed 15—20 tys. lat. Wśród porozrzucanych kości natrafiono na rewelacyjne znalezisko — fragment żebra mamuta, ozdobionego dziwnym ornamentem. Udało się rozszyfrować znaczenie tych znaków. Okazało się, że jest to rodzaj kalendarza opartego na obserwacjach Księżyca. Zaznaczono w nim poszczególne fazy Księżyca oraz 28 dni księżycowego miesiąca. Kalendarz taki miał duże znaczenie dla pradawnych łowców pozwalał im bowiem obliczać terminy sezonowych wędrówek mamutów.

Niedawno zespół angielskich uczonych, posługując się m.in. metodami matematycznymi rozszyfrował znaczenie tajemniczych budowli kamiennych, rozsianych wzdłuż śródziemnomorskich i atlantyckich wybrzeży Europy. Są to obiekty budowane w epoce kamiennej i w epoce brązu, datowane na około VIII-II tysiąclecie przed naszą erą. Budowle takie w kształcie kamiennych kręgów czy całych ciągów wysokich, ustawionych na sztorc głazów, miały charakter kultowy. Obecnie doszukano się w nich także funkcji astronomicznych. Kamienne zespoły służyły jako obserwatoria do obserwacji drogi Słońca — używane były także do obliczania czasu, pełniły więc funkcje kamiennych kalendarzy.

Tajemnicza budowla kamienna Stonehenge w Wielkiej Brytanii składa się z kilku kręgów, wyznaczonych przez ustawione pionowo głazy. Obiekt ten — zdaniem archeologów — istnieje już przeszło 4 tys. lat. Stwierdzono, że poszczególne kręgi zbudowano z myślą o obserwacjach astronomicznych. W prześwitach między głazami pokazywało się słońce o ściśle określonych porach roku i dnia. W ten sposób można było obserwować zjawiska związane z pozorną wędrówką Słońca — najdłuższy i najkrótszy dzień oraz wiosenne i jesienne zrównanie dnia z nocą. Archeolodzy odkryli, że przecinająca kamienne kręgi droga biegnie w kierunku, w którym pierwszego dnia lata wschodzi słońce.

Nowe filmy de Funesa

PO dłuższej przerwie spowodowanej chorobą i kuracją de Funes wystąpił w swym nowym filmie „Policjant i goście z kosmosu", który — jak donosi prasa paryska — w ciągu tygodnia obejrzało ćwierć miliona osób. Ten swoisty plebiscyt publiczności pokazał, że de Funes ma ciągle wielu wielbicieli. Nie po raz pierwszy gra on policjanta i nie po raz pierwszy posługuje się swoją charakterystyczną mimiką. Ale to, co maluje się na twarzy „flicka" obserwującego lądowanie UFO jest czymś zupełnie niepowtarzalnym. Ta jedna scena, to już wielki sukces aktora.

Sukces „Policjanta" wyjaśnia częściowo słabość wielu poprzednich filmów de Funesa. Komedia, jak każdy gatunek sztuki, również i filmowej opierać się musi na pomysłowym, logicznie skonstruowanym scenariuszu. Fabułki licznych filmów de Funesa są miałkie i nijakie i nie tuszuje tego nawet cały arsenał chwytów mimiczno-gimnastycznych aktora.

Louis de Funes, kipiący energią i żywotnością „przymierza się" już do swego następnego filmu.

(PAP)

Śnieg w Tatrach

W WYŻSZYCH Tatrach leży sporo zlodowaciałego śniegu, co stanowi dodatkową atrakcję dla letnich wczasowiczów. ale chodzenie po nim jest bardzo niebezpieczne. Spowodowało już w tym roku trzy tragiczne wypadki!

(Fot. CAF-Momot)

„Na rozkładzie" 500 portów

Rekordowe przewozy floty trampowej

W CZERWCU flota Polskiej Żeglugi Morskiej przewiozła rekordową w tym roku ilość ładunków — 3020 tys. ton. Ogółem w pierwszym półroczu statki szczecińskiego armatora przetransportowały 15,2 mln ton. Planowe zadania pierwszego półrocza załoga PŻM wykonała już 23 czerwca. Realizacja zadań przed terminem, jak również odrobienie zaległości z pierwszych miesięcy roku były możliwe dzięki przede wszystkim dobrej współpracy z krajowymi portami i koleją, która znacznie usprawniła przewozy.

Trampy Polskiej Żeglugi Morskiej zawijają obecnie do 500 portów na wszystkich kontynentach. Obecnie statki szczecińskiego armatora można spotkać najczęściej na Atlantyku. Na drugiej półkuli znajduje się 12 jednostek. W Tampie na Florydzie fosforyty dla kraju ładują: „Cedynia", „Ziemia Mazowiecka" i „Powstaniec Wielkopolski", w Nowym Orleanie zboże — „Studzianki", „Syn Pułku" i „Mirosławiec", w Davant (USA) rozładowuje węgiel „Generał Bem", a w Houston — „Generał Prądzyński". Do Brazylii płynie „Turoszów", a w Montevideo znajduje się zbiornikowiec „Karkonosze". W obecnym okresie intensywność przewozów trampami PŻM ocenia się jako rekordową.

(tski)

Zobowiązanie załogi Zakładu Kontenerów PLO

PRACOWNICY delegatury Zakładu Kontenerów PLO w Szczecinie podjęli zobowiązanie wyremontowania i nadzorowania poza planem 100 kontenerów. Prace te zostaną przeprowadzone w centralnych warsztatach mechanicznych Zarządu Portu w Szczecinie. Dzięki wykonaniu tego zobowiązania handel zagraniczny otrzyma wcześniej dodatkowe kontenery dla transportu morskiego.

(z)

Odra — szansa nie tylko Szczecina

TUŻ przy kombinacie polickim, nad niewielką rzeczką Gunicą wyrósł bardzo szybko kolejny port rzeczny; 19 lipca do nowego nabrzeża przybiją pierwsze barki z kruszywem dla Centralnej Wytwórni Betonu w Jasienicy.

Specjalista ds. hydrotechnicznych w Nadodrzańskim Przedsiębiorstwie Budownictwa Przemysłowego inż. Damazy Stachera powiada, że na gunicki port czekają z niecierpliwością przede wszystkim... zakłady chemiczne. Przyzakładowa baza, w której do niedawna rozładowywano niemal wyłącznie barki z apatytami i fosforytami, a więc surowcami potrzebnymi do produkcji nawozów, zaczyna pękać w szwach. Z chwilą, gdy zapadły decyzje o rozbudowie kombinatu, a właściwie budowie drugich Polic, do niewielkiego baseniku zaczęły zawijać jednostki rzeczne z kruszywem i urządzeniami dla nowych przetwórni. Porcik z coraz większym trudem radzi sobie z przeładunkami różnorodnych towarów, przy nabrzeżach jest tak ciasno, że pogorszyła się obsługa barek z podstawowym ładunkiem dla kombinatu — fosfatami. Bardzo często kruszywem zasypuje się stojące na nabrzeżach urządzenia, stanowiące wyposażenie nowych obiektów, gdyż na dobrą sprawę nie ma tutaj również placów składowych. Kombinat żąda zatem opuszczenia portu przez innych użytkowników.

Port barkowy nad Gunicą

KIEDY więc zapadła decyzja o budowie w Jasienicy centralnej betoniarni, do której surowiec dostarczać będą barki Żeglugi na Odrze z Bielinką, zaczęto się zastanawiać nad dogodną lokalizacją rzecznej przeładowni. Znaleziono takie miejsce — właśnie nad Gunicą. Kilkanaście miesięcy temu na łąki Ostrowia Kiełpińskiego weszły pierwsze ekipy Przedsiębiorstwa Robót Hydrotechnicznych „Odra II" i rozpoczęły się roboty czerpalne. Jednocześnie generalny wykonawca inwestycji — NPBP — przesłał tu swoją załogę, która przystąpiła do budowy drogi dojazdowej od strony Jasienicy. „Odra II" wykonać musiała jednak robotę najważniejszą — przekopać przez podmokłe łąki Ostrowia Kiełpińskiego rynnę tak, by na Gunicę mogły wejść duże pogłębiarki. O rozmiarze tych prac świadczy fakt, że na pobliskie pola refulacyjne odłożono 270 tys. m sześc. urobku. Kiedy droga do Gunicy stanęła otworem, zaczęto czerpać urobek z dna rzeki i przyszłego basenu portu, pogłębiać je do 3,5 metra, zaś „Energopol 5" — kolejny podwykonawca mógł przystąpić do budowy nabrzeża. Ciężki sprzęt i materiały przywożono już dwoma drogami — wodną i lądową.

Ekipy tych przedsiębiorstw nie miały nad Gunicą łatwego zadania. Robotę przerywano dwukrotnie bowiem rzeka występowała z brzegów i trzeba było czekać wiele tygodni aż woda opadnie. Mimo tych kłopotów powodziowych „nadodrzańskie" i inne firmy postanowiły uporać się z budową portu wcześniej niż zakładano w harmonogramach. Od maja br. na budowie jest średnio 50 osób, które robią wszystko, by opuścić nabrzeże 19 lipca, o miesiąc przed terminem.

Do zakończenia prac zostało więc niewiele czasu, ale także — niewiele już do zrobienia. „Odra II" musi jeszcze wbić dalby, PRCiP — położyć kabel wysokiego napięcia pod wodą, Urząd Morski w Gdyni — ustawić na drodze wodnej znaki nawigacyjne, „Elektromontaż" — doprowadzić do portu energię elektryczną, a „nadodrzańskie" — zapiąć całość na ostatni guzik, czyli zakończyć wyposażanie zaplecza administracyjno-socjalnego.

Już pod koniec bieżącego miesiąca do zakładowego nabrzeża przybijać będą równocześnie 3 barki. Przedtem jednak gospodarz portu — wrocławska Żegluga na Odrze — ustawi tu dźwigi i skieruje ludzi do obsługi jednostek i ładunku. Przewiduje się, że każdego roku przeładowywać się będzie tutaj 600 tys. ton kruszywa — budulca na potrzeby centralnej betoniarni w Jasienicy.

Czy port nad Gunicą można będzie wyzyskać do obsługi innych ładunków? Na razie towarem dominującym będzie jednak kruszywo, nawet wówczas, gdy Police II rozpoczną produkcję. Gdy jasienicka betoniarnia zaspokoi potrzeby chemicznego giganta, wytwarzać będzie materiał budowlany na rzecz miasta i pobliskich wsi. Równocześnie z kruszywem można jednak obsługiwać węgiel opałowy — na zaopatrzenie odbiorców tego rejonu województwa. Z nowego portu barkowego jest także bliżej niż z przyzakładowej przeładowni fosfatów do workowni kombinatu, a więc hali, gdzie odbywa się pakowanie nawozów. Być może kombinat zechce skorzystać z bazy rzecznej nad Gunicą, ekspediując stąd nawozy do odbiorców znad Odry.

JAK już wspomnieliśmy, port przejmuje Żegluga na Odrze; armator wrocławski stanie się zatem gospodarzem trzeciej już bazy rzecznej — po Stepnicy i Wicku — w naszym województwie. Dwie poprzednie rozwijają się bardzo szybko, z miesiąca na miesiąc zwiększa się liczba obsługiwanych w nich ton i asortyment ładunków. Wszystko wskazuje na to, że i baza nad Gunicą stanie się dużym portem rzecznym. Portem przeładunku różnych towarów.

(awa)

Czy produkujemy za dużo telewizorów?

KLIENT MA PRAWO WYBIERAĆ

KŁOPOTY zaczęły się w kwietniu ubiegłego roku. W sklepach branży radiowo-telewizyjnej nieliczni klienci dowiadywali się o warunki sprzedaży i terminy dostaw rodzimej produkcji telewizorów kolorowych. Tymczasem półki gięły się pod ciężarem odbiorników czarno-białych we wszystkich rodzajach. Nie było chętnych.

ZASTÓJ w sprzedaży spowodował poważne reperkusje w całym handlu. Dostawy zamówionych w przemyśle telewizorów trwały nieprzerwanie, klienci nie kupowali, dostarczony towar trzeba było gdzieś składować. Bardziej niż skromna baza magazynowa handlu pękała w szwach.

Czyżby planiści przeliczyli się w rachubach i mamy nadprodukcję odbiorników czarno-białych? Czy handel, niedostatecznie zorientowany w potrzebach rynku, przesadził z zamówieniami? Dziś, kiedy sytuacja uspokoiła się tak dalece, że występują nawet pewne braki w tym asortymencie, można się pokusić o próbę odpowiedzi na te pytania.

NA POCZĄTEK kilka danych. W roku 1977 mieliśmy w Polsce ponad 7 milionów telewizorów. W przeliczeniu na tysiąc mieszkańców jesteśmy znacznie w tyle chociażby za NRD, nie mówiąc już o wysoko rozwiniętych krajach kapitalistycznych. Rodzima produkcja odbiorników kolorowych dopiero raczkuje, trudno więc przypuszczać, aby oczekiwanie na polskiego „Jowisza" tak bardzo zachwiało rynkiem. Handlowcy przyznają, że odczuli to raczej w zahamowaniu sprzedaży telewizorów kolorowych sprowadzanych ze Związku Radzieckiego i montowanych w kraju „Rubinów". Dziś wszyscy już znają cenę i plany produkcyjne Polcoloru — nie ma więc problemu.

Krajowy przemysł elektroniczny, a ściślej mówiąc dwaj potentaci w produkcji telewizorów — Warszawskie Zakłady Telewizyjne i Unitra — Unimor — dostarczą w tym roku na rynek około 900 tys. odbiorników; handel planuje import jeszcze 200 tys., w tym zwłaszcza kolorowych oraz przenośnych odbiorników czarno-białych. Na rynku znajdzie się zatem znowu dość dużo telewizorów. Czy nie powtórza się kłopoty sprzed roku?

PRZEDSTAWICIELE handlu twierdzą, że nie — ale jest warunek. Tym niezbędnym stabilizatorem równowagi rynkowej jest utrzymanie stałych, funkcjonujących już od ponad sześciu miesięcy zasad sprzedaży ratalnej. Jak ważny w sterowaniu popytem jest ten sposób handlowania, niech świadczy przytoczony na początku przykład zamieszania sprzed roku.

Wtedy dość gwałtownie zahamowano sprzedaż ratalną. Zmieniono warunki na znacznie mniej korzystne i efekt był piorunujący. Dopiero podjęte w listopadzie decyzje o obniżeniu pierwszej raty, rozłożeniu spłat na znacznie dłuższy okres oraz usprawnienie i ograniczenie formalności pozwoliło ustabilizować sytuację.

Cóż z tego, skoro nad handlem ciągle wisi groźba kolejnych zmian w systemie ratalnym. Banki niechętnie udzielają kredytów na finansowanie tego typu działalności. Limity przeznaczone na ten cel są skromne. Kończy się kredyt, siłą rzeczy kończy się także sprzedaż ratalna. Fachowcy od praw rynku wiedzą nie od dzisiaj, że ten system handlowania w przypadku towarów, na które popyt został ustabilizowany, przynosi lepsze rezultaty.

Nie jest prawdą, że ludzie nie chcą kupować telewizorów czarno-białych; rzecz w tym, że jeśli chodzi o zakup drugiego w domu odbiornika bądź wymianę tego, który jeszcze jest sprawny, na bardziej nowoczesny, szuka się jak najkorzystniejszych warunków zakupu. Faworyzowanie gotówkowej formy sprzedaży ma krótki żywot. Przekonali się o tym handlowcy przy okazji sprzętu stereofonicznego. Gwałtowny popyt na „Elizabeth", „Meluzynę" i „Kleopatrę" bardzo szybko wygasł. Dopiero wprowadzenie rat pozwoliło utrzymać sprzedaż na wyrównanym poziomie.

LICZBĘ produkowanych obecnie w kraju telewizorów czarno-białych uznać można za wystarczającą. Od pewnego czasu ani WZT ani Unimor nie zwiększają produkcji. Opanowano technologię tak, że ustabilizowały się również ceny na tego typu odbiorniki. Skoro więc rodzimych odbiorników mamy pod dostatkiem, bulwersować musi fakt, że handel importuje jeszcze telewizory z zagranicy. Nie jest to takie proste. Chodzi mianowicie o to, że globalnie telewizorów mamy dużo, pewnych jednak rodzajów brakuje. Przemysł produkuje mniej więcej po połowie telewizorów 20- i 24-calowych oraz niewielkie ilości odbiorników przenośnych. Klienci natomiast poszukują przede wszystkim telewizorów z ekranem 24 cale i małych, przenośnych. Stąd nawet zmiana bonifikat, faworyzująca odbiorniki 20-calowe, nie dała oczekiwanych rezultatów.

Logicznie rzecz biorąc dawno już należało przewidzieć, że klient zmieniający telewizor na nowy będzie szukał odbiornika większego i nowocześniejszego, ten zaś, który już taki posiada, jeżeli decyduje się na zakup, chce dostać aparat przenośny. Te oczywiste zdawałoby się prawdy z ogromnym trudem docierają do przemysłu. Efekt jest taki, że w sklepach ciągle brak dużych „Taurusów", a o zdobyciu przenośnej „Weli" nie ma co marzyć. Braków tych nie likwidują wspomniane zakupy z importu. Warszawskie Zakłady Telewizyjne obiecują zwiększyć produkcję „Weli", a Unimor w przyszłym roku dostarczy podobno na rynek nowy odbiornik tego typu.

Oczywiste jest, że nie da się przestawić produkcji w ciągu miesiąca. Ale warto pomyśleć o uatrakcyjnieniu tego, co dziś schodzi z taśmy. Legendy krążą o kształtach i rodzajach obudów projektowanych w pracowni plastycznej WZT. Cóż z tego, skoro tych rewelacji nie widzi się w sklepie. Dla kupującego niebagatelne znaczenie ma wygląd telewizora, bo ustawia się go z reguły na eksponowanym miejscu.

PRODUKUJEMY dziś telewizory naprawdę nowoczesne. Tranzystory, sensory — słowem wielka elektronika. Tylko kto o tych wszystkich wspaniałościach informuje zdezorientowanego klienta? Kto wytłumaczy mu, że nowy odbiornik na półce sklepowej lepszy jest od tego, który ma w domu, bo jest bardziej niezawodny, gwarantuje lepszy odbiór? Powinien to robić sprzedawca. Powinien, ale nie robi, ponieważ często wie o tym co sprzedaje mniej niż kupujący. Przemysł ma obowiązek dostarczania szczegółowych informacji o nowych wyrobach Jak widać, różnie się z tego obowiązku wywiązuje.

W skomplikowanej sytuacji rynkowej nierzadko kupujemy to, co można dostać, a nie to co byśmy chcieli. Jak dalece przyzwyczaili się do tego producenci i handel — widać na przykładzie telewizorów. W sytuacji zaspokojonego popytu trzeba zacząć myśleć innymi kategoriami. Interesować się tym, czego klient oczekuje, reklamować towar, sprzedawać go inaczej niż dotychczas. Nie produkujemy za dużo telewizorów czarno-białych, zapomnieliśmy tylko, że kupujący ma prawo wybierać, a nie szukać interesującego go towaru.

ALDONA ŁUKOMSKA

W Białostockiem

Rezerwat Puchalskiego

WE wsi Morusy w pobliżu Tykocina na Białostocczyźnie jest wiele pamiątek po zmarłym niedawno wybitnym polskim przyrodniku i fotografiku — Włodzimierzu Puchalskim. Spędził on tam wiele lat swego życia, „polując z kamerą" i zbierając materiały, m. in. do pięknego albumu „Na rozlewiskach Biebrzy i Narwi". W Morusach jest chata, w której mieszkał Puchalski, prowadząc w okolicy obserwacje i badania, zwłaszcza życia ciekawego ptactwa bojowników batalionów.

Z grona miłośników przyrody oraz od okolicznych mieszkańców, z którymi W. Puchalski bardzo się zżył, wypłynęła propozycja zorganizowania w Morusach małego muzeum, czy izby pamiątek po wybitnym przyrodniku, a ponadto stworzenie na okolicznych rozlewiskach Narwi rezerwatu przyrody o nazwie „Puchalski". Wydaje się, że jest to ze wszech miar uzasadniona propozycja.

Królewska kareta z Wilanowa.
(Fot. CAF—C. Sokołowski)

JAMES CLAVELL

KRÓL SZCZURÓW

Przełożył: Andrzej Pakuła

Copyright © 1962 James Clavell

139

Wyjął pudełko z rąk Marlowe'a i wypełnił je po brzegi tytoniem „Trzej Królowie".

— Co teraz zrobisz z „Trzema Królami", kiedy Tex jest w szpitalu? — spytał Marlowe.

— Nic. — Król wypuścił nosem dym. — Tamten pomysł został podebrany. Australijczycy odkryli sposób i obniżyli cenę.

— O, to niedobrze. Podejrzewasz, w jaki sposób się o tym dowiedzieli?

Król uśmiechnął się. — To i tak był interes na krótką metę.

— Nie rozumiem.

— Na krótką metę? To znaczy, że coś szybko się zaczyna i szybko kończy. Mały kapitał, szybki zysk. Wszystko mi się zwróciło.

— Mówiłeś przecież, że pieniądze, które zainwestowałeś, zwrócą ci się dopiero po kilku miesiącach.

— Handlowa gadka-szmatka. Dla klienteli. Handlowa gadka to taki chwyt. Jeden ze sposobów na to, żeby ludzie w coś uwierzyli. Ludzie zawsze chcą mieć coś za nic. No więc trzeba ich przekonać, że cię okradają, że jesteś naiwniak, a oni, kupujący, są sto razy sprytniejsi od ciebie. Weźmy na przykład „Trzech Króli". Sprzedawcy, czyli ci, którzy kupowali ode mnie jako pierwsi, byli przekonani, że są u mnie zadłużeni i że jeśli miesiąc dobrze popracują, to staną się moimi wspólnikami i od tej pory zaczną prosperować, oczywiście, za moje pieniądze. Myśleli, że jestem głupi zawieszając po miesiącu sprzedaż. Ale ja wiedziałem, że metoda się wyda i cały interes długo nie potrwa.

— Wiedziałeś o tym? Skąd?

— To jasne. Zresztą tak to zaplanowałem. Sam zdradziłem sposób na ten tytoń.

— Co!?

— Tak jest. Sprzedałem go za pewną informację.

— No tak, rozumiem. Znałeś sposób i mogłeś z nim zrobić, co chciałeś. Ale co z tymi wszystkimi, którzy sprzedawali tytoń?

140

— Jak to co?

— Wygląda na to, że w jakimś sensie wykorzystałeś ich. Kazałeś im przez miesiąc pracować właściwie za darmo, a potem zostawiłeś ich na lodzie.

— Co ty wygadujesz, Peter! Zarobili na tym parę dolców. Wzięli mnie za naiwniaka, ale byłem od nich sprytniejszy, to wszystko. Tak to już jest w interesach — powiedział i wyciągnął się na łóżku, rozbawiony naiwnością Marlowe'a.

Marlowe ściągnął brwi i starał się zrozumieć to, co usłyszał.

— Kiedy ktoś zaczyna mówić o interesach, gubię się całkowicie. Czuję się wtedy tak, jak bym był kompletnym idiotą.

— Posłuchaj. Minie trochę czasu, a będziesz się targował z najlepszymi z nich — rzekł Król i zaśmiał się

— Wątpię, czy tak będzie.

— Robisz coś dziś wieczorem? Gdzieś tak godzinę po zmierzchu?

— Nie, a dlaczego pytasz?

— Mógłbyś dla mnie potłumaczyć?

— Chętnie Będziesz rozmawiał z Malajczykiem?

— Nie, z Koreańczykiem.

— Ach tak! — powiedział Marlowe. — Oczywiście — dodał zaraz, żeby ukryć nieprzyjemne zdziwienie.

Król zauważył jego niechęć, ale to mu wcale nie przeszkadzało. Zawsze mówił, że człowiek ma prawo do takich czy innych przekonań. A o ile nie kłóciły się one z jego, Króla, zamierzeniami, cóż, wszystko było w porządku.

Do baraku wszedł Max i zwalił się na pryczę

— Przez bitą godzinę szukałem skurczybyka — powiedział. — Wreszcie znalazłem go w ogrodzie. Chryste, przez te szczyny, których używają jako nawozu, całe to kurewskie miejsce cuchnie jak burdel w Harlemie w letni dzień.

— A ty akurat wyglądasz na takiego, który korzysta z burdelu w Harlemie.

Opryskliwość Króla i zgrzytliwy ton jego głosu zdumiały Marlowe'a.

Również szybko znikł gdzieś uśmiech i zmęczenie Maxa.

(cdn)

Niespodzianka na parkiecie WDS

Siatkarze Polski II pokonali Japonię

II REPREZENTACJA Polski w siatkówce dokonała wczoraj tego, czego nie mogła dokonać nasza pierwsza drużyna — pokonała Japonię 3:1 (11:15, 15:13, 15:4, 15:12).

Zespoły wystąpiły w składach: Polska II — Andrzejewski, Prus, Kłos, Nalazek, Malinowski, Kustro oraz Adamowicz, Lewicki, Drzyżga.

Japonia — Ginato, Kato, Yamada, Matsuoka, Kodema, Teiita oraz Oda, Tsujtai, Iwata, Schimizu.

Spotkanie prowadził sędzia Tyszecki (Polska) oraz jako pomocniczy Yamagishi (Japonia).

CO PRAWDA trenerzy nie umawiali się, ale jeśli występowała Polska II, to trener Nakamura do walki posłał najpierw rezerwy. Spisały się one dobrze — wygrywając I seta. Już jednak w II partii przebieg walki był inny. Polacy przestali bać się osławionych siatkarzy Japonii i zaczęli grać swobodniej oraz bardziej skutecznie. Efektem tego było uzyskanie prowadzenia 13:5. Mimo, że Japończycy dokonali zmian a na boisku znalazł się m. in. utalentowany, zwinny Schmizu — seta przegrali różnicą dwóch punktów. Była to zapowiedź wielkiej niespodzianki.

Nikt bowiem nie przypuszczał, że rezerwy uporają się z renomowaną drużyną Nipponu. A jednak tak się stało. III seta Polacy bowiem wygrali gładko. Świetnie rozpoczęli ostatnią odsłonę prowadząc aż 8:0. Wtedy to trener Nakamura dokonuje stopniowo zmian. Na boisku jest pierwsza „szóstka" Japonii. Nawet jednak najlepszy zespół Nipponu nie potrafił Polakom odebrać prowadzenia. Walka była b. dramatyczna. Coraz lepiej grający Japończycy zmniejszyli przewagę i w pewnym momencie nasi mieli już tylko jednopunktową przewagę — 13:12. Nie udało im się przechylić szali zwycięstwa na swą korzyść. Polacy bowiem przystąpili do generalnego szturmu, odpierając równocześnie kontry przeciwników. Nasi zdobywają po ciężkiej walce dwa punkty, co równa się ze zwycięstwem w całym meczu.

W poniedziałkowym spotkaniu wystąpili młodzi polscy siatkarze. Z niedzielnego meczu grało tylko dwóch zawodników Nalazek i Kłos. Byli oni zresztą filarami drużyny. Dzielnie im sekundowali Malinowski, Drzyzga, Kustro. Zresztą wszyscy nasi zawodnicy grali b. ambitnie, z wielkim poświęceniem i z olbrzymią wolą zwycięstwa. Gdyby I drużyna miała tyle zapału do gry co druga, z pewnością odniosłaby w niedzielę sukces.

Poniedziałkowe spotkanie zakończyło występy Japończyków w Polsce. Dzięki zwycięstwu rezerw bilans jest korzystny dla Polaków. Nasi wygrali trzy mecze i ponieśli dwie porażki. Oba szczecińskie pojedynki stały na dobrym poziomie, choć w niedzielę był on wyższy. Natomiast poniedziałkowy dostarczył więcej emocji i sportowych przeżyć. Mecze zespołów Polski i Japonii były dobrą propagandą siatkówki w naszym mieście. Sądzimy, że przyczynią się one do powiększenia grona sympatyków tej pięknej dyscypliny sportu w naszym mieście.

Dzisiaj Japończycy opuszczają Szczecin. W godzinach porannych ekipę Nipponu przyjął wojewoda szczeciński, Jerzy Kuczyński. Ze Szczecina siatkarze Japonii pojechali do Warszawy, skąd udają się do Jugosławii.

Tadeusz REK

Po meczu powiedzieli:

Władysław Pałaszewski — trener II reprezentacji Polski:

Lepsza postawa mojego zespołu w pojedynku z Japończykami, niż I reprezentacji, nie była dla mnie zaskoczeniem. Ci zawodnicy, których widzieliśmy wczoraj na parkiecie mają zaplanowany szczyt formy na połowę lipca, kiedy to wezmą udział w międzynarodowym turnieju krajów demokracji ludowej, który odbędzie się w Berlinie w dniach 11—13 bm. I reprezentacja przygotowywana jest przede wszystkim pod kątem mistrzostw Europy, które rozpoczną się 3 października. W niczym to jednak nie umniejsza sukcesu moich chłopców. Zaletą zwycięskiego teamu jest niewątpliwie rozrost, co w pojedynku z Japończykami jest nie bez znaczenia. Najniższy siatkarz II reprezentacji kraju ma 196 cm wzrostu, a dwóch mam dwumetrowców. Moi podopieczni wykonali plan taktyczny zakładający grę przy siatce. Inna rozwiązanie przy wprost kapitalnej grze przeciwnika w polu mija się z celem. W swojej drużynie wyróżniam dwóch rozgrywających, Malinowskiego i Kłosa.

Aleksy Szołomicki — były wielokrotny reprezentant Polski:

Muszę powiedzieć, że przed tym spotkaniem czułem sensację i jak się okazało nie pomyliłem się. Zawodnicy polscy mieli dużą chęć do walki i grali z młodzieńczą werwą. Tego niestety nie można powiedzieć o I reprezentacji. W drużynie polskiej, która przez całe spotkanie grała prawie w niezmienionym składzie, wyróżniam Nalazka i Kustro. Podobać się mógł ponadto rozgrywający Malinowski. Niech żałują ci wszyscy, którzy zawiedzeni niepowodzeniem I reprezentacji nie przyszli na drugie spotkanie.

Tadeusz Chojnacki — trener siatkarzy II-ligowej Stali Stocznia:

Wydaje mi się, że gdyby trener Nakamura od początku meczu grał pierwszą szóstką to wynik mógł być inny. Nie umniejsza to w niczym sukcesu naszej II reprezentacji. Chłopcy grali ambitnie, prosta piłką i to im zapewniło zwycięstwo. Dla mnie zawodnikiem numer jeden w obu spotkaniach był niewątpliwie Nalazek. Duże perspektywy przed sobą mają ponadto Kustro i Kłos. (jk)

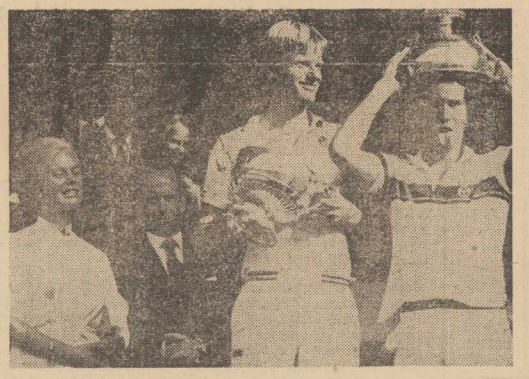

Korty czekają na... tenisistów

SPORT tenisowy w naszym mieście rozwija się burzliwie. Na oeo więc na gry na korcie trzeba było czekać w kolejce. Od kilku już dni na nowo otwartych kortach kolejki nie ma. Ba, bywa i tak że korty świeca pustka. Tłumaczymy to chyba tym, że jeszcze nie wszyscy miłośnicy białego sportu wiedzą o tym, że przy WDS, a więc prawie w centrum miasta od kilku dni czynne są dwa korty tenisowe. Ich gospodarz, WOSTiW, wynajmuje je osobom prywatnym i przedsiębiorstwom. Warto skorzystać z okazji.

JOHN MCENROE kocha się wygłupiać, nie mniej niż grać w tenisa. Podczas wręczania jemu i jego partnerowi Peterowi Flemingowi pucharów dla najlepszych deblistów Wimbledonu 1979, pokazał język — fotoreporterom, publiczności oraz księżnej i księciu Kentu.

(Fot. CAF-Photofax)

Dziś losowanie pucharów

DZIŚ w Zurichu poznamy zestawienie par I rundy europejskich pucharów piłkarskich. Do rozgrywek zgłosiło się 131 zespołów: 34 w Pucharze Europy, 33 w Pucharze Zdobywców Pucharów i 64 w Pucharze UEFA. Wśród nich — cztery drużyny polskie — Ruch Chorzów, Arka Gdynia oraz Widzew Łódź i Stal Mielec.

„JAK SPAŚĆ — to z wysokiego konia" — mówią w Ruchu działacze i piłkarze. Ruch może trafić na Real Madryt, Ajax Amsterdam, Liverpool i Nottingham Forest, Hamburger SV, Celtic Glasgow, AC Milan. Są jednak potencjalni przeciwnicy, którzy nie prezentują zbyt wysokiej klasy: Omonia Nikozja, Red Boys, Valur Reykjavik, Velje BK Hibernians, Linfield FC...

ARKA będzie debiutowała w europejskich pucharach i trudno oczekiwać większych sukcesów. Wydaje się jednak, że przy pomyślnym losowaniu stać ją na pokonanie pierwszej przeszkody.

WIELU fachowców twierdzi, że o sukces w Pucharze UEFA jest najtrudniej. Po pierwsze dlatego, że startuje tu dwa razy więcej drużyn, a więc droga do finału jest dłuższa, po drugie — słabeuszy bywa tu znacznie mniej niż doskonałych drużyn. Kraje o największych pucharowych osiągnięciach, mogły zgłosić do tego turnieju po 4 przedstawicieli, a państwa gdzie futbol stoi na najsłabszym poziomie — tylko po jednej drużynie. Proporcje są więc zdecydowanie na korzyść silnych zespołów. Widzew i Stal muszą się liczyć poważnie z tym, że już w pierwszej rundzie trafią na bardzo groźnych rywali. Faworyci Pucharu UEFA to: Everton, PSV Eindhoven, Feyenoord, Borussia Moenchengladbach, Bayern Monachium, Crvena Zvezda, Anderlecht Bruksela, Benfica Lizbona, Inter Mediolan, Dynamo Kijów, Dynamo Drezno, Atletico Madryt...

NASZE drużyny klubowe nie odnoszą ostatnio większych sukcesów w europejskich pucharach. Trudno liczyć na miłe niespodzianki ze strony polskich drużyn w najbliższej edycji pucharów.

Początek 19 lipca

Turniej tenisa mieszkańców SM Kolejarz

OGNISKO TKKF Mors i Spółdzielnia Mieszkaniowa „Kolejarz" są organizatorami turnieju tenisa ziemnego, który rozegrany zostanie w dniach 18—22 lipca. Główna nagroda zawodów będzie puchar przechodni dyrektora SM „Kolejarz", którego bronić będzie ubiegłoroczny jego zdobywca — Zdzisław Samborski. Prawo startu w imprezie mają mieszkańcy budynków SM „Kolejarz". Zgłoszenia do turnieju przyjmowane będą codziennie do godz. 18 do dnia 18 lipca na kortach Osiedla Wzgórze Hetmańskie.

Polscy kajakarze — mistrzami świata

ZNACZNY sukces odnieśli reprezentanci Polski ostatniego dnia mistrzostw świata w kajakarstwie górskim w Jonquierre Polscy kanadyjkarze — Jerzy Jeż, Wojciech Kudlik, Jan Frączek Ryszard Seruga oraz Jacek Kasprzycki i Zbigniew Czaja zdobyli złoty medal w slalomie wygrywając zespołowy wyścig C-2.

Kolejny sukces B. Lizaka

WCZORAJ odwiedził naszą redakcję B. Lizak, który przyniósł ze sobą okazały, kryształowy puchar. Maratończyk Stali Stocznia zdobył to trofeum na własność zwyciężając po raz trzeci z rzędu w zawodach w Stralsundzie (NRD). Trasa wyścigu wynosiła 2.8 km. Jak nam oświadczył B. Lizak dodatkowym utrudnieniem dla startujących były nie sprzyjające warunki atmosferyczne a przede wszystkim krótka boczna fala. To sprawiało że zawodnicy nie widzieli swoich rywali. Tak na przykład B. Lizak dopiero na 300 metrów przed metą zobaczył, że równolegle z nim płynie zawodnik z NRD. Wtedy to rozpoczął się emocjonujący finisz, który przyniósł sukces szczecinianinowi. Jego zwycięstwo jest tym bardziej godne podkreślenia, że w końcówce B. Lizak płynął pod falę a jego najgroźniejszy przeciwnik z fala. O trudności maratonu świadczy fakt, iż około 20 uczestników musiało skorzystać z pomocy lekarskiej i nie ukończyło imprezy.

(jk)

POKRÓTCE

DWIE POLKI NA SZCZYCIE RAKAPOSHI (7788 m)

KOLEJNY sukces odniosła polsko-pakistańska ekspedycja działająca w Karakorum (Pakistan). Po zdobyciu szczytu Rakaposhi (7788 m) przez 3-osobowy zespół polsko-pakistański, kolejnego wejścia na wierzchołek dokonały dwie polskie alpinistki, biorące udział w tej wyprawie. Są to Anna Czerwińska i Krystyna Palmowska (obie z Warszawy), które zimą ub. r. brały udział w słynnym kobiecym przejściu północnej ściany Matterhornu w Alpach szwajcarskich.

MICHALAK NADAL LIDEREM WDP

WCZORAJ kolarze uczestniczący w XXXVI Wyścigu Dookoła Polski rozegrali III etap. Na stadion we Wrzeźni pierwszy wjechał Sujka i zaciekle atakowany przez Kowalskiego wygrał etap. Trzecie miejsce zajął Skrzypek. W minutę i 36 sekund po czołówce przybyła liczna grupa, w której najszybszy był Szurkowski, zajmując 11 miejsce. Liderem wyścigu jest nadal Michalak (Polska)

TOUR DE FRANCE

PO 12 ETAPACH kolarskiego wyścigu zawodowców Tour de France liderem jest nadal Holender Zoetemelk w czasie 43:36.21 godz. Wyprzedza o 1.32 min. Francuza Hinaulta i o 6.09 min. swego rodaka Kuipera.

ZWYCIĘSTWO MŁODYCH KOLARZY NRD

W KOSZALINIE zakończył się trzyetapowy wyścig kolarski na trasie Rostock (NRD) — Koszalin, w którym uczestniczyły młodzieżowe reprezentacje północnych województw NRD i Polski. W ogólnej klasyfikacji zwyciężył Olaf Deber reprezentant drużyny Neubrandenburga (NRD) przed Grzegorzem Zielińskim (Szczecin). Drużynowo zwycięstwo odnieśli reprezentanci Neubrandenburga I przed Szczecinem.

Migawki z bocznej ławki

DRUŻYNA Japonii bardzo skrzętnie przygotowuje się do startu w moskiewskiej olimpiadzie. Mecze z Polską zapoczątkowały cykl spotkań z zespołami zagranicznymi. Kolejnymi partnerami siatkarzy Nipponu będą Jugosłowianie, a następnym rywalem zespół Francji. Potem b. mistrzowie olimpijscy skorzystają z zaproszenia do udziału w Spartakiadzie Narodów ZSRR. Na tym jeszcze nie koniec siatkarskiego maratonu drużyny Japonii. Po spartakiadzie ekipa japońska wybiera się na druga półkule. Tam sprawdzi swoją wartość w spotkaniach z Brazylią, Argentyną i Wenezuelą. Powrót do Kraju Kwitnącej Wiśni przewidziany jest 6 września.

* * *

SIATKARZOM Japonii towarzyszy pan Michał Antuszewicz. Polak — uczestnik olimpiady w 1952 roku w Oslo, gdzie bronił naszych barw w drużynie hokeja na lodzie. Przez blisko 40 lat mieszkał on w Chinach i tam skończył orientalistykę. Znajomość tego niełatwego języka pozwoliła mu między innymi na udział w olimpiadzie tokijskiej — również w charakterze tłumacza.

* * *

CIEKAWĄ postacią w zespole Japonii jest Nekoda. Siatkarz ten ma za sobą start w czterech olimpiadach. Jego forma i przynależność do kadry, mimo 35 lat, wskazuje, że doczeka się on startu w Moskwie. Nie widzieliśmy go co prawda na parkiecie w meczu z pierwszą reprezentacją Polski, ale to co pokazywał na treningu świadczy o jego klasie. Trener Nakamura nie wprowadzał Nekody do gry, gdyż jego „dubler" na pozycji rozgrywającego (nowa twarz w drużynie), filigranowy (176 cm) Schimizu należał do wyblajaczych się postaci na boisku.

* * *

NAJWYŻSZYM siatkarzem w drużynie Nipponu jest Oda, który mierzy 199 cm wzrostu. (jk)

Dziękujemy...

...lekkoatletom AZS za pozdrowienia z obozu szkoleniowego w Ładku-Zdroju

...reprezentantom LOK z naszego województwa za pozdrowienia z obozu kadry w sportach obronnych w miejscowości Zawadzkie, gdzie przygotowują się do mistrzostw krajów demokracji ludowej.

Dla wczasowiczów i sportowców

WOSTiW wybudował ośrodek w Stepnicy

DO STEPNICY można dojechać lądem lub wodą. Droga lądowa prowadzi przez piękne lasy, w których nie brakuje zwierzyny a także jagód i grzybów. Droga wodna natomiast prowadzi ze Szczecina Odrą lub przez Jezioro Dąbskie a następnie Zalew Szczeciński. Zalew jest tu płytki (szczególnie dogodne warunki do kąpieli dla dzieci) plaża piaszczysta. Te dobrodziejstwa Stepnicy znane są szerokiemu ogółowi, jednak walory tego wczasowiska dotychczas były mało wykorzystywane.

ZDANIEM I sekretarza Komitetu Gminnego PZPR w Stepnicy Janusza Płodzisrzewskiego sytuacja powinna zmienić się w najbliższym czasie. Stepnica otrzymała bowiem ośrodek rekreacyjno-sportowy z prawdziwego zdarzenia. Wybudował go szczeciński WOSTiW. Wczoraj odbyło się przekazanie ośrodka do użytku. Znajduje się on nad wodą na terenach dawnej błotnistej bardzo zaniedbanej plaży. Estetyczne pawilony z jadłodajnią i urządzeniami sanitarnymi, obszerna świetlica prezentują się efektownie. W niedługim czasie staną tu domki campingowe. Są już hangary na sprzęt, jest także sprzęt pływający. Wybudowano pierwszy odcinek (50 m) pomostu. Będą place do gier, boiska sportowe. Obiekt będzie służył wczasowiczom i sportowcom. Dyrektor WOSTiW, Zenon Kadula zbierał wczoraj gratulacje. Złożył mu je m. in. wicewojewoda, Andrzej Głowacki. Niebawem, jak zapewniał Z. Kadula, WOSTiW przystąpi do realizacji II etapu programu.

Naczelnik gminy, Andrzej Wojciechowski, powiedział nam że Urząd Gminny jest bardzo zainteresowany rozbudową ośrodka. Stepnica zmienia się na korzyść, ma bowiem ambicje stać się w pełnym tego słowa znaczeniu wczasowiskiem. Położony nad wodą ośrodek WOSTiW przyczyni się do podniesienia atrakcyjności Stepnicy jako miejscowości letniskowej.

WYDAJE SIĘ, że jeśli szczecinianie bliżej poznają Stepnicę, z pewnością chętnie wybiorą się do tej osady, choćby na krótki wypoczynek.

T.R.

WTOREK,
10 LIPCA

DZIŚ:
Amelii, Filipa
JUTRO:
Olgi, Pelagii

POGODA

ZACHMURZENIE przeważnie duże, przelotne opady deszczu. Temp. do 16 st. Wiatry zach. i półn-zach. umiarkowane i dość silne, okresami porywiste.

DZIŚ rano w Szczecinie ciśnienie wynosiło 1006 hPa (757,3 mm Hg). W ciągu dnia wzrost ciśnienia.

TEATRY

WSPÓŁCZESNY — „Słoń" g. 19; **CYRK WIELKI** — ul. Zaleskiego — g. 19.

KINA

DELFIN (tel. 468-78) — „New York, New York" g. 16.30, 19.30 — USA, l. 15; środa: „King Kong" g. 10 — USA l. 12; „Zegarmistrz od św. Pawła" g. 13.15, 18, 20.15 — franc., l. 15; „Imiona miłości" g. 15.30 — indyjski, l. 12; **KOSMOS** (tel. 330-03) — „Wierna żona" g. 9, 11.15, 13.30, 16, 18.15, 20.30 — fr., l. 18 (wtorek i środa); **BAŁTYK** (tel. 733-35) — „Gwiazda estrady" g. 16 radz., pan.; „Sto koni do stu brzegów" g. 18, 20.15 — pol., l. 15 (wtorek i środa); **COLOSSEUM** (tel. 453-18) — „Flip i Flap w Legii Cudzoziemskiej" g. 11.15 — RFN; „Mistrz kierownicy ucieka" g. 9, 13.30, 16, 18.15, 20.30 — USA, l. 15 (wtorek i środa); **POLONIA** (tel. 221-834) — „Jak budzi się królewny" g. 15.30; „Dubler" g. 17, 19.30 — fr., panoram. (wtorek i środa); **PIONIER** (tel. 475-02) — „Poszukiwacze złota" g. 10, 17 — pol.; „Hop i jest małpolud" g. 11, 13, 15, CSRS, l. 12; „Trędowata" g. 18, 20 — pol., l. 12; „Miłość w godzinach nadliczbowych" g. 22 — ang. — panoram (wtorek i środa); **MARS** — „Romans Teresy Hennert" g. 17 i 19 — pol. l. 15; „Ucieczka z więzienia" g. 16, 18, 20 — radz. — panoram.; **OGRODOWE** — „Pocałunki z Hongkongu" g. 21.45 — fr. panoram.; **DERBY** — „Brawurowe porwanie" g. 21.30 — USA — panoram., l. 15; **SZMARAGDOWE** (Zdroje) — „Dubler" g. 17.30, 19.30 — fr. panoram.; **MEWA** (Żelechowo) — „Próba ognia i wody" g. 18.30 — pol. l. 15; **PRZYJAŹŃ** (Dąbie) — „Orkiestra Klubu Samotnych Serc sierż. Peppera" g. 17.30, 19.30 — USA, panoram., l. 12; **1 MAJ** (Żydowce) — „Przez Góry Skaliste" g. 17, 19 — USA; **EAJKA** (Police) — „Straceńcy" g. 17 i 19 — USA, l. 18; **BIAŁY ŻAGIEL** (Trzebież) — „Mandingo" g. 19 — włoski, l. 18; **HETMAN** (Pomorzany) — „Szczęście na smyczy" g. 16.30 — jug.; „Mr Majestyk" g. 18 — USA, l. 15; **ROBOTNIK** (Pyrzyce) — „Nieme kino" — USA, l. 15; **WISŁA** (Goleniów) — „Poza prawem" — CSRS l. 15; „Komisarz w spódnicy" — fr., l. 15; **DAR** (Stargard) — „Szczęśliwego Nowego Roku" — fr., l. 18; „Podarunek Czarnego Księcia" — radz.; **INA** (Stargard) — „Stawiam na 13" — CSRS, l. 15.

WYSTAWY

MUZEUM ul. Staromłyńska 27 — Sztuka Pomorza Zachodniego XIII—XVII w.; Stare srebra ze zbiorów własnych; Sztuka polska; Pokaz jednego obrazu: Władztwo Książąt Pomorskich. Prezentacja Malarstwa Krajów Socjalistycznych — retrospektywa od 1965 r. — godz. 10—17; **Wały Chrobrego 3** — Polska nad Bałtykiem przed 1 000 lat; Gospodarka morska na Pomorzu Zachodnim 1945—70. Urządzenia i mechanizmy statków morskich; Dawna kultura ludowa na Pomorzu Zachodnim; Kultura Afryki zachodniej. Z dziejów rzemiosła na Pomorzu Zachodnim; XXX lat Stoczni im. A. Warskiego; Skrzynie i kufry posażne Pomorza Zachodniego III Polsko-Fińska Wystawa Grafiki Marynistycznej g. 10—17; **Stary Ratusz (pl. Rzepichy)** — Dzieje Szczecina od X wieku do współczesności. Architektura i urbanistyka Szczecina — w XXX-lecie SARP; Architektura i rzemiosło budowlane Szczecina z przełomu XIX i XX wieku — g. 10—17.

DYŻURY

SZPITALE

CHIR. DZIECIĘCA — Unii Lubelskiej (dyżur ogólny); DYŻUR OPARZENIOWY — Wojciecha 7; WEWN. — Golęcino; CHIR. — Arkońska; POŁOŻNICTWO — Pomorzany; NEUROLOGIA — Unii Lubelskiej; DERMATOLOGIA — Arkońska.

PRZYCHODNIE

DZIECIĘCA — Wojciecha 7 — g. 19—7; DOROSŁYCH — Jedności Narodowej 12 — g. 20—7; STOMATOLOGICZNA — Jedności Narodowej 12 — g. 20—7; NAD ODRĄ 18 — g. 15—8.

APTEKI

UL. WIELKA 17 (dod. odtrutki i tlen) — tel. 372-75; AL. WOJSKA POLSKIEGO 17 — tel. 352-61; AL. WOJSKA POLSKIEGO 132 — tel. 749-00; NAD ODRĄ 20 — tel. 239-422; BATALIONÓW CHŁOPSKICH 54 — tel. 612-573.

INFORMACJE

SŁUŻBA ZDROWIA — tel. 425-25 i 446-46 — g. 7—21;

PUNKT INFORMACJI TURYSTYCZNEJ — Jedności Narodowej 50 — tel. 428-32 — g. 8—18;

KOLEJOWA — tel. 460-21; Pociągi przyjeżdżające — 934; Pociągi odjeżdżające — 933;

RUCH STATKÓW — tel. 918;

USŁUGOWA — tel. 428-14 i 473-15 — g. 8—19.

POGOTOWIA

POGOTOWIE RATUNKOWE — tel. 999; STRAŻ POŻARNA — 998; POGOTOWIE MO — 997; POGOTOWIE DROGOWE — 981; POGOTOWIE DŹWIGOWE — 982; POGOTOWIE ELEKTROWNI — 991; POGOTOWIE GAZOWNI — 992; POGOTOWIE CIEPŁOWNI — 993; POGOTOWIE WODOCIĄGÓW I KANALIZACJI — 994; POGOTOWIE LOKATORSKIE — 986; POGOTOWIE SPÓŁDZIELCZE — 222-415; POGOTOWIE TV — 356-96 i 359-55; TELEFON ZAUFANIA — 732-32.

TELEWIZJA

PROGRAM I

15.30 „Pasje Hanny Orskiej". 16 Obiektyw. 16.20 Dziennik. 16.30 Interstudio. 17 W kręgu rodziny. 17.30 „Przed burzą" — odc. pt. „Ostatni tydzień pokoju". 18.40 Wystąpienie ambasadora Mongolskiej Republiki Ludowej. 18.50 Radzimy rolnikom. 19.00 Dobranoc, siódemka. 19.30 Dziennik. 20.15 „Klucz bez prawa przekazania" — radz. film fab. 21.55 Świadkowie. 22.15 Dziennik. 22.30 „Camerata". 23.00 „Bunkier Somozy" — progr. publ.

PROGRAM II

16.45 Jęz. francuski. 17.15 Jęz. niemiecki. 17.40 Jęz. rosyjski. 18.10 Prawo dla wszystkich: „Mieszkanie spółdzielcze po rozwodzie". 18.40 „Miejsce urodzenia — Supraśl" — rep. 19.10 Kronika Szczecińska. 19.30 Dziennik. 20.15 Wtorek melomana „Starosądecki Festiwal Muzyki Dawnej". 21.25 Publicystyka kulturalna. 21.50 Ekran Wspomnień: „Na dnie popiołu gwiaździsty diament". 22.15 Sylwetki X Muzy. 22.40 Kino Miniatur: filmy Festiwalu Krakowskiego.

ŚRODA

PROGRAM I

9 Teleferie: „Klub odkrywców tajemnic". 10.30 „Polskie drogi" — odcinek „Misja specjalna". 15.40 Nadbałtyckie Forum 16 Obiektyw 16.40 W kręgu rodziny. 17.05 Teleturniej „10 minut". 17.35 „Polskie drogi" odc. „Misja specjalna". 19.30 Dziennik. 20.15 „Koncert jubileuszowy — Kołobrzeg 79". 21.35 „Piękności nocy" — franc. film fab. 22.55 Dziennik. 23.10 „Kształt słowa" — prog. publ. kult.

PROGRAM II

16 Jęz. francuski. 16.30 Jęz. niemiecki. 16.55 Jęz. rosyjski. 17.25 Program publicystyki kulturalnej „Przedmioty". 17.50 „Wszystko już było". 18.30 Świat antyczny — Cesarz Klaudiusz. 19.10 Kronika Szczecińska. 19.30 Dziennik. 20.15 „Zabijcie czarną owcę" — film pol. 21.35 „24 godziny". 21.45 „Wieczór przygody i podróży".

RADIO

PROGRAM I
(na fali 1322 m)

14.25 Studio „Relaks". 15.05 Korespondencja z zagranicy. 15.10 Studio „Gama". 16.00 Jedynka. 17.30 Radiokurier. 18.00 Jedynka. 18.33 Koncert życzeń. 19.15 Kiermasz polskiej piosenki. 19.40 Canto flamenco. 20.05 Koncert życzeń. 21.05 Olimpijski alert młodzieży Moskwa 80. 21.30 13 Festiwal Piosenki Żołnierskiej — Kołobrzeg 79. 22.30 „Z kraju i ze świata". 0.07 Kalendarz Kultury Polskiej. 0.12 Noc z melodią i piosenką z Katowic.

PROGRAM II
(na fali 230 m i UKF 67,52 MHz)

14.25 Tu Radio — Moskwa. 14.45 Muzyka Mozarta. 15.20 Radioferie. 16.00 Orkiestra Mantovaniego. 16.10 Klasycy muzyki XX wieku. 16.40 „Pielgrzym". 17.00 Operetka, jej twórcy i wykonawcy. 17.20 „Wieczór nad Sekwaną". 18.00 Amatorskie zespoły przed mikrofonem. 18.25 Plebiscyt Studia „Gama". 18.40 Krajobrazy. 19.00 Koncert wieczorny. 19.40 Dom i my. 19.55 Katalog wydawniczy. 20.00 Redakcyjne forum. 21.05 Nowe nagrania radiowe. 21.40 Trzy stulecia francuskiej chanson. 22.00 Radiowy Tygodnik Kulturalny. 22.40 Polska muzyka współczesna. 23.35 Co słychać w świecie.

PROGRAM III
(UKF 66,74 MHz)

14.00 Lato w filharmonii. 15.05 Wakacje ze swingiem. 15.40 Przeboje czterdziestolatków. 16.00 „Złapać kometę" — reportaż. 16.20 Muzykobranie. 16.45 Nasz rok 79. 17.05 Muzyczna poczta UKF. 17.40 Bielszy odcień bluesa. 18.10 Polityka dla wszystkich. 18.25 Czas relaksu. 19.00 Kąty widzenia. 19.15 „Przygoda" — gra zespół „Heam". 19.35 Opera tygodnia. 19.50 „Drzewo liści nie dobiera". 20.00 Z mojej płytoteki. 20.30 Tak było — świadkowie tamtych dni. 21.00 Orkiestra Glenna Millera i jej soliści. 21.35 Antologia piosenki francuskiej. 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów. 22.15 Fonoteka XX wieku. 23.00 Z klasyki polskiej. 23.05 Między dniem a snem.

PROGRAM IV
(UKF 68,78 MHz)

14.45 Tańce Mazowsza. 15.05 „Matysiakowie". 15.40 „Splot słoneczny". 16.05 Dzieci specjalnej troski. 16.25 Rozmowy o sprawach rolnictwa. 16.40 PAW. 16.55 Komentarz aktualny. 17.00 Miłośnikom muzyki klasycznej. 17.30 Szczecińskie popołudnie. 18.05 Trybuna Wybrzeża. 18.25 Klub pod znakiem zapytania. 19.15 Jęz. niemiecki. 19.30 Symfonie Haydna. 20.32 Nowe nagrania. 21.12 Muzyka naszych przyjaciół. 21.32 Piotr Czajkowski — Kwartet smyczkowy. 22.15 Pasje, przygody — „Karaiby-79".

Kronika wypadków

WCZORAJ około godz. 13.20 u zbiegu ulic Ofiar Oświęcimia i Staszica, samochód „Wołga" nr rej. MW 8872 prowadzony przez pracownika Spółdzielni Transportu Wiejskiego, Czesława W. zjechał na lewą stronę jezdni i zderzył się kolejno z ciężarowym „Starem" MX 1705 i „Skodą" MX 9048. Okazało się, iż Czesław W. był w stanie upojenia alkoholowego i prosto zza kółka powędrował do izby wytrzeźwień — a dziś stanie w trybie przyspieszonym przed kolegium.

Na marginesie tego wydarzenia warto przypomnieć, iż minionej soboty w tym samym miejscu doszło do podobnej kolizji — pisaliśmy o tym we wczorajszej „Kronice wypadków". Pijany kierowca który spowodował tamten wypadek ukarany został w trybie przyspieszonym przez kolegium grzywną w wysokości 5 tys. zł., zatrzymano mu także na 2,5 roku prawo jazdy.

W Policach na ul. Kościuszki samochód m-ki „Multicar" MX 9638 kierowany przez Jana S. wskutek wymuszenia pierwszeństwa przejazdu zderzył się z motocyklem „Jawa". Kierowca motocykla Alfred E. przebywa ze złamaną nogą w szpitalu.

Około godz. 14 w Starym Czarnowie „Żuk" MW 8568 kierowany przez Jarosława L. ze Szczecina potrącił dwoje dzieci: 1-rocznego Arkadiusza B. i 9-letniego Henryka M. mieszkańców Kołbacza. Dzieci odwieziono do szpitala. Okoliczności wypadku bada milicja.

Z WÓD jeziora Gardno wyłowiono wczoraj zwłoki mieszkańca Gardna, Andrzeja D., który utonął 5 bm.

26-LETNI Jacek R., mieszkaniec ul. Potulickiej, znieważył wczoraj po pijanemu w tramwaju linii „4" pełniącego służbę kontrolera WPKM. Zatrzymany przez patrol MO Jacek R. stanie w trybie przyspieszonym przed sądem. (ap)

WOJEWÓDZKA SPÓŁDZIELNIA PRACY
USŁUG MOTORYZACYJNYCH
w Szczecinie z siedzibą zarządu przy ul. Golisza 6, tel. 22-16-61 do 63

informuje, że

NA ZLECENIA OSÓB PRYWATNYCH

naprawia samochody

W PODLEGŁYCH STACJACH OBSŁUGI:

◆ **S.O.S. przy ul. Mazurskiej 17, tel. 22-55-07** — naprawa silników samochodów marki „Moskwicz", „Wołga", „Żuk" „Nysa" i „Warszawa".
Ponadto stacja ta wulkanizuje dętki, dokonuje szlifu wałów korbowych i bloków cylindrowych, wykonuje naprawy instalacji elektrycznej i resorów oraz zajmuje się regeneracją chłodnic i amortyzatorów.

◆ **S.O.S. przy al. Piastów 22** — naprawia tapicerkę blacharkę i instalację elektryczną samochodów marki „Żuk", „Nysa" i „Warszawa", wykonuje naprawy główne silników S-21 i M-20. Ponadto stacja dokonuje regeneracji przednich zawieszeń i tylnych mostów do samochodów dostawczych i marki „Warszawa".

Użytkownicy pojazdów

Informujemy, że S.O.S. przy al. Piastów 22 — konserwuje podwozia i przestrzenie zamknięte w pojazdach wszelkich typów, jednocześnie podajemy do wiadomości Klientom, że Zakład Konserwacji Podwozi działający przy ul. Krzywoustego 10, został przeniesiony do S.O.S. przy al. Piastów 22.

Na usługi w zakresie konserwacji podwozi udzielamy rocznej gwarancji.

Wszelkich dodatkowych informacji udziela dział techniczny Spółdzielni, tel. 22-16-61 w. 15 lub 22-96-90.

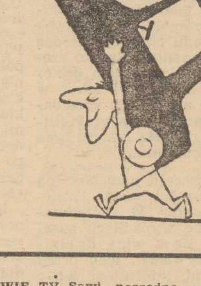

2310/G

NAUKA

MATEMATYKI, francuskiego, niemieckiego, angielskiego, łaciny uczy posiadający 44-letnie doświadczenie. Goniewicz, Wojska Polskiego 50/6. 11855-G

PRACA

POTRZEBNA od 1 sierpnia opiekunka do dziecka. Tel. 726-67. 12493-G

POTRZEBNA opiekunka do dwojga dzieci. — Szczecin, ul. 1 Maja 28/20, tel. 391-38. 12536-G

MATRYMONIALNE

PAN stanu wolnego, lat 38, pozna panią. Cel matrymonialny. Oferty — Biuro Ogłoszeń Szczecin 12108.

KUPNO

ŻYRANDOLE stare — kupię. Tel. 39-491. 12086-G

RÓŻNE stare militaria, oraz obrazy o tematyce militarnej (portrety) — kupię. Oferty. Biuro Ogłoszeń Szczecin 12095.

NIERUCHOMOŚĆ

DOM własnościowy 4-pokojowy wraz z zabudowaniami gospodarczymi (kurniki 480 m kw.) — działka o pow. 0.32 ha pilnie sprzedam. Stanisław Sieszputowski, Baniewice 98 gm. Banie. 12113-G

RÓŻNE

POGOTOWIE telewizyjne WPHW Szczecin — ul. Wielka 25, czynne w godz. 8—17 w niedziele od 9—12. TV czarno-biała tel. 356-96. TV kolorowa tel. 359-55. 1764-K

POGOTOWIE TV Sawicki, tel. 461-58. 10836-G

POGOTOWIE telewizyjne. Krawczyński, tel. 22-66-81. 10812-G

POGOTOWIE telewizyjne 22-38-32. 10646-G

TELEWIZYJNE pogotowie. Uznański 22-85-97. 11015-G

POGOTOWIE telewizyjne, tel. 43-826. 9636-G

ANTENY instaluje — 22-56-75. 12017-G

ANTENY instaluje — 37-166. 10892-G

NAPRAWA pralek automatycznych, tel. 23-11-51 9550-G

NAPRAWA lodówek sprężarkowych — tel. 38-961. 8282-G

ZAKŁADAM elektryczne instalacje. 23-96-56. 11490-G

AUTOMOBILIŚCI — elektroniczne wyważanie kół wymiana ogumienia. Posiadamy opony. Tetmajera 6 (druga boczna Traugutta od al. Wojska Polskiego). 11157-G

GARAŻ na Niebuszewie do wynajęcia, telefon 43-521. 12009-G

GARAŻ do wynajęcia — ul. Szymanowicza, tel. 773-72. 12110-G

3 LIPCA zginął pekińczyk. Ostrzega się przed przywłaszczeniem. Odprowadzić za nagrodą. Wiadomość: tel. 765-64. 12554-G

LOKALE

WYNAJMĘ pokój dwom osobom. Wiosny Ludów 22/26. 1289-G

POKÓJ do wynajęcia, tel. 613-233. 12092-G

GORZÓW Wlkp. — mieszkanie spółdzielcze — M-4, zamienię na równorzędne w Szczecinie. Oferty: Biuro Ogłoszeń Szczecin 12097.

SPRZEDAŻ

FIATA 125 p (rok prod. 1970) tanio sprzedam. — Szczecin, Ogrodowa 27. 12100-G

SYRENĘ 104 — sprzedam. Tel. 22-95-57 12091-G

SAMOCHÓD Opel Rekord 1700 sprzedam. — Wiadomość: Szczecin — Klucz, ul. Rymarska 22/12. 12084-G

AKWARIUM, wał korbowy do Syreny 104 — sprzedam. Tel. 773-72. 12109-G

PŁASZCZ skórzany damski, kożuszek dziecięcy — sprzedam. Tel. 756-76. 11167-G

GARAŻ blaszany — sprzedam. Tel. 80-375. 12112-G

DOGA — arlekina, 2-letniego — sprzedam. Tel. 82-25-87 po 17. 12029-G

ZGUBY

NAGRODA 10 000 zł (równowartość zguby) za zwrot lub wskazanie posiadacza złotego pierścienia z dużym kamieniem, jasny złocisty topaz osadzony na rozwidlonych uchwytach — droga pamiątka po zmarłej matce chrzestnej, który zgubiłam najprawdopodobniej w Urzędzie Wojewódzkim w dniu 27.06. br. Ponieważ pierścień był charakterystyczny ostrzegam przed kupnem bądź sprzedażą. Wiadomość: tel. 23-34-98. 12558-G

„KURIER SZCZECIŃSKI" — DZIENNIK ROBOTNICZEJ SPÓŁDZIELNI WYDAWNICZEJ „PRASA — KSIĄŻKA — RUCH" WYDAWCA: Szczecińskie Wydawnictwo Prasowe w Szczecinie REDAKCJA i ADMINISTRACJA: 70-550 Szczecin, pl. Hołdu Pruskiego 8 skrytka pocztowa 70-952 REDAGUJE KOLEGIUM TELEFONY: centrala 430-21 sekretariat red. naczelny 457-41, sekretarz redakcji: 467-21, sekretariat techniczny 430-21 (wewn. 83) dział miejski 462-35 dział morski 427-77 dział sportowy 379-50 dział łączności z czytelnikami 450-21. Biuro Ogłoszeń 394-34, red. poranna (po godz. 6) 22-40-28 i 22-42-50 dalekopisy 22-40-18 Prenumeratę na kraj przyjmują Oddziały RSW „Prasa — Książka — Ruch" oraz Urzędy Pocztowe i doręczyciele w terminach do 25 listopada na styczeń i kwartał i półrocze roku następnego, na cały rok następny do 10 każdego miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty na pozostałe okresy roku bieżącego. Cena prenumeraty rocznej — 312 zł. Zakłady pracy, instytucje i organizacje składają zamówienia na prenumeratę w miejscowym Oddziale RSW a w miejscowościach, w których nie ma tego Oddziału w Urzędach Pocztowych bądź u doręczycieli. Natomiast prenumeratorzy indywidualni wyłącznie w Urzędach Pocztowych bądź u doręczycieli. Prenumeratę ze zleceniem wysyłki za granicę która jest o 50 proc. droższa przyjmuje RSW „Prasa — Książka — Ruch" Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw, ul. Towarowa 28, 00-958 Warszawa konto PKO nr 1531-71. Nr indeksu 35034. Druk: Szczecińskie Zakłady Graficzne F-6

Rozstrzygnięcie konkursów na wystawy

Szczecińscy księgarze — najlepsi w kraju

SZCZECIŃSKI „Dom Książki" co roku uczestniczy w konkursach wystaw księgarskich organizowanych przez zjednoczenie i poszczególne wydawnictwa. We współzawodnictwie ogłoszonym przez Wydawnictwo MON, w marcu br. przyznano Szczecinowi I nagrodę i trzy wyróżnienia.

W roku ubiegłym Zjednoczenie Księgarstwa ogłosiło ogólnopolski dwuetapowy Konkurs Wystaw Księgarskich. I etap obejmował wystawy organizowane w Dniach Książki Radzieckiej. W marcu br. przyznano Szczecinowi I nagrodę, trzy nagrody drugie oraz specjalną — za wysoki poziom wystaw. II etap, obejmujący wystawy organizowane podczas XII Dni Książki „Człowiek —Świat—Polityka" — również wygrali szczecińscy księgarze, otrzymując I i II nagrodę, dwie III, dwa wyróżnienia i nagrodę specjalną za całokształt wyników.

Trzeba pogratulować pracownikom szczecińskiego „Domu Książki" i życzyć dalszych sukcesów.

(mor)

Paradoksy zielonego rynku

W pogoni za witaminami

(Dokończenie ze str. 1)

sklepy: **WSOP nr. 23 przy ul. Krzywoustego, nr 27 przy ul. Bogusława, nr 32 przy ul. Obrońców Stalingradu** (ajencyjny), **nr 33 przy ul. Obrońców Stalingradu, nr 35 przy pl. Lotników, „Karotka" przy al. Wyzwolenia oraz „Ogród" przy al. Niepodległości, spośród WSS-owskich — nr 161 przy ul. Bogusława oraz nr 260 przy al. Niepodległości.** Rekonesans ten nie wypadł zadowalająco.

Przede wszystkim obecnie, w sezonie czereśni, porzeczek i agrestu przeważnie brakowało w sklepach tych owoców. Tylko „Karotka" i „Ogród" miały do zaoferowania porzeczki oraz agrest zaś placówka WSS nr 260 ładne czereśnie. **O czereśniach proponowanych klientom w sklepie ajencyjnym przy ul. Obrońców Stalingradu aż przykro pisać — w cenie 34 zł za kilogram oferowano im zgnile owoce.**

Zaobserwowaliśmy również poważne niedobory w zaopatrzeniu w warzywa. Czym tłumaczyć np. **brak ogórków w trzech placówkach** podczas gdy ponoć magazyny są nimi wręcz zawalone? Jak wyjaśnić nagminny **brak botwinki, niedobory zielonej pietruszki, cebuli czy koperku?** A i takie odnotowaliśmy. **Trudno też pojąć dlaczego jedne sklepy proponują klientom po 45 zł za kilogram piękne, dorodne pomidory, a inne w tej samej cenie małe i niekiedy nadpsute.**

Zastanawia również niedobór kalafiorów. Mimo, iż łatwo je nabyć na zielonym rynku czy u prywatnych przekupniów (w cenie 30 zł za sztukę) WSOP nie może sobie znaleźć dostawców tego warzywa. Tylko „Karotka" otrzymała pewną ich partię. Sądząc jednak po kolejce klientów, która natychmiast ustawiła się po kalafiory nie starczyło ich dla wychodzących nieco później z pracy (po godz. 16).

W sumie spośród odwiedzonych przez reporterów specjalistycznych sklepów warzywno-owocowych tylko „Ogród" i „Karotka" były zaopatrzone w zasadzie dobrze (choć przydałyby się tak lubiane i poszukiwane przez klientów czereśnie). Na pochwałę zasługuje także sklep WSS „Społem" nr 260 oferujący spory, jak na niespecjalistyczną placówkę, wybór warzyw i owoców.

TO NIEROWNOMIERNE, słabe w większości przypadków zaopatrzenie spowodowało, iż 5 spośród 8 odwiedzonych sklepów świeciło pustkami zaś 3, **dysponujące świeżym i atrakcyjnym towarem były wprost oblężone przez klientów.** Kolejki do stoisk wzrosły tu tak niepomiernie, iż trzeba było czekać nawet i godzinę aby wreszcie dokonać zakupów.

Ta sytuacja, oglądana przez nas już nie pierwszy raz (wielokrotnie reasalizmy o wynikach podobnych rekonesansów) i wciąż nie ulegająca poprawie budzi poważny niepokój. Jeśli bowiem są trudności z dostarczeniem szczecinianom warzyw i owoców w okresie kiedy jest na nie sezon to jakie mamy perspektywy późną jesienią i zimą? Jeśli wyspecjalizowane w tej branży sklepy oferują towar nieświeży, zwiędnięty, nadgniły w cenie I wyboru to co dzieje się z kontrolą jakości w WSOP? Takie pytania nieodparcie nasuwają się reporterom po wczorajszym rekonesansie, a klientom na co dzień.

* * *

NA wnioski chyba jeszcze za wcześnie. Poznajemy dopiero jedną stronę „zielonego" medalu. Pora jednak na kilka pytań, które wprost cisną się na usta.

Co się stało z owocami? W pełni sezonu czereśniowego zabrakło ich niemal całkowicie w państwowych sklepach. Czyżby przyczyną był nieurodzaj? Przecz temu zadowolone miny sadowników. Przeczą wystawy ajencyjnych sklepów i prywatne stoiska, w których owoców tych nie brakuje. Może zatem nawaliła gdzieś organizacja skupu?

A co się dzieje z jagodami? Widzieliśmy je w lasach na własne oczy. **Gdzie się podziały poziomki i agrest?** Czyżby te towary „zarezerwowane" były wyłącznie dla ulicznych przekupniów sprzedających je wprost z ręki?

Dlaczego owoce i warzywa można kupić nieomal wyłącznie w placówkach WSOP? Skąd inąd dobrze wiemy, że jest ich niewiele, a godziny ich otwarcia nie zawsze dostosowane są do potrzeb kupujących. (Np. sklep przy ul. E. Plater czynny jest jak... biuro: w godzinach od 9 do 16). **Czemu więc dostawy ziemniaków, kalafiorów, kapusty i innej „zieleniny" do wielkich samów osiedlowych są raczej symboliczne?**

I jeszcze jedno, tym razem ostatnie, pytanie. **Co się stało z pomidorami w II wyborze po niższych cenach?** Zgodnie z naszymi wczorajszymi przewidywaniami trudno było na nie natrafić. Ta zagadka także wymaga rozwiązania.

Szczecinianki liczą na upały

Powodzenie letnich sukienek

MIMO, iż pogoda ostatnio kaprysi i lepiej nie wybierać się z domu bez parasolki i sweterka, szczecinianki wierzą w powrót upałów. Ostatnio w Domu Towarowym „Centrum" pojawiły się letnie sukienki ZPO „Dana" i cieszyły się niezwykłym powodzeniem. Nie jest to nic nowego. wyroby „Dany" zawsze są rozchwytywane, ale tym razem panie natchetniej kupowały leciutenkie sukienki plażowe. Jak więc widać, mimo grymasów aury panie są pewne powrotu lata.

(su)

Na pierogi do „Anny"

PODSZCZECIŃSKA karczma „U Anny" rozszerzyła ostatnio swoją gastronomiczną oferte. Obok dwóch stałych, firmowych pozycji — **golonki zapiekanej i przysmaku Zagłoby**, pojawiły się też dania typowo letnie — zsiadłe mleko z ziemniakami oraz pierogi z jagodami (lub czereśniami). Inne. zauważone przez nas w karcie, nowe dania to kaczka na dziko z pampuchami, poledwica po chłopsku i frykas Anny.

Z myślą o masowym turyście przygotowano tu tzw. kuchnie turystyczną, lecz dotychczasowe załamania pogody sprawiają iż pozostaje ona praktycznie nie wykorzystywana. Nie ma także zbyt wielkiego tłoku na leżącym opodal polu campingowym. A może dzieje się tak za sprawa zbyt słabej reklamy tych obiektów? Na szosie E-14 oprócz dwóch „Wicków — marynarzyków" zapraszających do karczmy, nie uświadczysz żadnych innych znaków czy plansz informacyjnych.

(x)

Kto kupi taki kask?

Bubel z Polmozbytu

NA WYSTAWIE pawilonu handlowego Polmozbytu przy pl. Orła Białego leżą kaski motocyklowe, od których pod wpływem promieni słonecznych odkleiło się obrzeże gumowe, chroniące użytkownika przed ostrymi krawędziami skorupy. Ze względu na przeznaczenie kaski muszą mieć odpowiednio mocną konstrukcję. Kto więc je kupi, jeżeli jeszcze nie eksploatowane, już uległy zniszczeniu?

(mor)

Stojąc w kolejce po „Kurier"...

Trudności nie zawsze obiektywne

(Dokończenie ze str. 1)

stalony rozdzielnik nadziału gazet do poszczególnych kiosków jest — jak to wielokrotnie stwierdzono — zbyt sztywny, nieelastyczny. Nie uwzględnia on np. nie planowanych zamknięć poszczególnych placówek (np. z powodu choroby personelu lub remanentu). Bardzo często zdarza się, że gazeta dociera do zamkniętego kiosku, w którym nie ma jej kto sprzedawać. Następnego dnia zdezaktualizowana gazeta kierowana jest na makulaturę.

Ale najwięcej grzechów na sumieniu ma transport „Kuriera" do kiosków. W sporadycznych jedynie wypadkach gazeta spóźnia się z winy drukarni. Nie ukrywamy tego przed Czytelnikami, informując ich o tym każdorazowo na naszych łamach. Znacznie częściej jednak winne jest Przedsiębiorstwo Transportu Samochodowego Łączności, przewożące „Kurier Szczeciński" do kiosków. Oto wykaz dni w jednym tylko miesiącu, gdy do tego przewozu podstawiono za mało samochodów. Tak było 11.VI gdy zabrakło jednej ciężarówki, 15.VI — dwóch, 16.VI — dwóch, 19.VI — jednej, 21.VI — jednej, 25.VI — jednej, 29.VI — trzech, 2 lipca — dwóch ciężarówek. Są dni, gdy żółte pojazdy PTSŁ przyjeżdżają spóźnione o 195 minut (27.VI), o 240 minut (13.VI), o 255 minut (19.VI) i po 270 minut w przypadku dwóch samochodów, które spóźniły się 18 czerwca. Łącznie te opóźnienia w samym tylko czerwcu wyniosły ponad 56 godzin, (średnio ponad 2 godziny każdego dnia).

Stojący w kolejkach po „Kurier" Czytelnicy niecierpliwią się i daremnie tracą czas. Denerwują się tym bardziej, że nie wiedzą kiedy gazeta dotrze do kiosku. Nie wiedzą też, czy starczy jej dla wszystkich. Wielu więc, niekiedy z żalem, rezygnuje z kupna. Na domiar złego bardzo często w dzielnicach peryferyjnych samochody PTSŁ pojawiają się późnym południem, gdy wielu szczecinian pogodziło się już z brakiem swojej gazety. Oto przykład: w ciągu ostatnich 3 dni minionego tygodnia „Kurier" docierał na Pomorzany dopiero po godzinie 17. Czy można się dziwić temu, że wiele osób odchodzi rozżalonych od kiosków?

Rozumiemy obiektywne trudności „Ruchu" i PTSŁ. Zwłaszcza to ostatnie przedsiębiorstwo boryka się z typowymi dla naszego transportu kłopotami. Jednak dłużej nie można tolerować sytuacji, która powoduje dezaktualizowanie się gazety i marnotrawienie wysiłku dziennikarzy, redaktorów, drukarzy oraz tak cennego papieru.

Nie piszemy tego gwoli usprawiedliwienia siebie samych, a także instytucji uczestniczących w dostarczaniu „Kuriera" do rąk Czytelników. Potrzebne są działania. Działania zapewniające dowiezienie na czas do rąk szczecinian tej ilości egzemplarzy gazety, którą dysponujemy.

REDAKCJA

Notatnik szczeciński

◆ INTERKLUB „Kubuś" zaprasza dziś o godz. 21 na występy krakowskiego kabaretu „Pod postacią ssaka".

◆ W RAMACH akcji LATO-79 w klubie „Słowianin" jutro o godz. 15 odbędzie się impreza pt. „Dyskoteka Przyjaźni". w której udział wezmą m.in. dzieci z NRD W programie liczne atrakcje.

◆ DLA dzieci pozostających w czasie wakacji w mieście. Klub „Relman" organizuje w każdy wtorek i piątek w godz. 11—14 spotkania Wakacyjnego Teatrzyku. Poza tym jutro o godz. 11 odbędzie się turniej szachowy.

Komunikat WPKM

W NOCY z 11/12 bm. w godz. od 23.30 do 4.30 tramwaje linii nr 5 i 6 zastąpione zostaną autobusami. Powodem jest wymiana torowisk na ul. Lubeckiego.

Klienta droga przez mękę, czyli...

Kto ma rację?

PRZED kilkunastu laty prawdziwą karierę zrobił slogan „Klient ma zawsze rację". Ale to było dawno. Tabliczki z takimi napisami pokrył dziś kurz zapomnienia a samą zasadę odłożono ad acta. Szkoda. Może jednak warto do niej powrócić?

PRZEKONUJE mnie o tym przykład p. Mariana Trzebiatowskiego, który zapragnął skorzystać z usług Stacji Obsługi PZMot. nr 70 w Szczecinie przy al. Piastów 20, 22 maja br. zostawił on tam swego „Trabanta", zlecając umocowanie przedniego zderzaka, rur i tłumika układu wydechowego, zespawanie tzw. poprzecznicy płyty podłogowej, sprawdzenie układu hamulcowego i wymianę światła odblaskowego. Polecono mu przyjść po trzech dniach.

I co? Odpowiedź znamy z góry — wóz nie był gotowy. Po dwóch dalszych dniach okazało się, że... nikt nie rozpoczął jeszcze remontu. Przez następne 11 dni nasz Czytelnik zjawiał się w warsztacie codziennie. Wreszcie jego wizyty uwieńczone zostały sukcesem: 7 czerwca odebrał pojazd. Za to w jakim stanie!

Układ wydechowy był nadal niesprawny i nie widać było nawet prób jego umocowania. Po remoncie zawieszenia należy ponownie ustawić tzw. zbieżność kół. Wie o tym każdy automobilista, nie wiedzą natomiast mechanicy Stacji Obsługi PZMot. nr 70, którzy nie wykonali tej czynności.

Dalej: w systemie hamulcowym „Trabanta" stosuje się specjalny płyn, którego nie należy mieszać z żadnym innym. P. Trzebiatowski proponował, że przyniesie go z domu. Powiedziano: „nie trzeba" i dolano... polskiego. W efekcie klient musiał wymienić ową mieszankę na własny koszt.

Na domiar złego odczepiony był przewód elektryczny do prądnicy. Klient sam dostrzegł usterkę i zwrócił na nią uwagę mechanikowi. A przecież po to oddał samochód do naprawy, by wyjechać sprawnym!

Na tym jednak nie koniec. Po przejechaniu kilku metrów „Trabant" odmówił posłuszeństwa: znikło napięcie. Ubłagany mechanik poruszył przewodami i prąd pojawił się. Następnego dnia — jakby na złość — w pobliżu stacji przy al. Piastów sytuacja się powtórzyła. Znów przyszedł mechanik, tym razem jednak poruszanie przewodami nie odniosło skutku. Orzekł więc, że trzeba wymienić całą instalację. I znikł, pozostawiając naszego Czytelnika na łasce losu.

Interwencje u mistrza stacji spowodowały przyholowanie wozu do warsztatu i ponowne oględziny. Padła nowa diagnoza: awaria nie miała nic wspólnego z przeprowadzonym remontem — nawaliła stacyjka, a drugiej w magazynie nie ma. Przy okazji jeden z pracowników **naubliżał klientowi,** pozostawiając go bez pomocy. Pomógł mu dopiero znajomy mechanik, który wykrył, że podczas robót blacharskich w PZM-ocie, po prostu **wyrwano przewód.**

NASZ Czytelnik opisał całą sprawę w skardze do dyrektora Zarządu Działalności Gospodarczej PZMot w Warszawie. Ten przesłał ją do dyrektora OZDG PZM w Szczecinie. 27 czerwca wysłano Czytelnikowi odpowiedź. Wynika z niej, że przyczyną długotrwałego remontu był **...brak części zamiennych.**

Jedyną satysfakcją dla skarżącego jest **udzielenie nagany mechanikowi,** który mu ubliżył. I na tym koniec.

A więc ostatecznie kto ma w tej sprawie rację? Naszym zdaniem — klient. Zdaniem dyr A. Kwiatkowskiego z OZDG PZMot w Szczecinie — stacja, która z przyczyn „obiektywnych" miała trudności z wykonaniem usługi. Komentarz jest zbyteczny. Natomiast konieczna jest rzetelna odpowiedź na pytanie postawione w tytule! No i zrobienie porządków w stacji przy al. Piastów 20.

Leon NAROŻNY